Powodzenia i sukcesów życzymy polskim olimpijczykom!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 139 (1263) Cena 50 gr. Warszawa, środa 21 listopada 1956 r. Nakład 119.010 egz.

Już od jutra

tj. od 22 bm

aż do 8 grudnia

codziennie wieczorem

możesz nabyć w każdym kiosku w Warszawie

specjalne olimpijskie wydanie Przeglądu Sportowego

zawierające pełne sprawozdanie z zawodów rozegranych tego dnia

w Melbourne

Nazajutrz rano nasze specjalne wydanie **olimpijskie** dotrze do Czytelników mieszkających poza Warszawą

Już w czwartek przeczytacie sprawozdanie redaktora Jerzego Zmarzlika i naszego korespondenta Allana Stephena z uroczystości otwarcia XVI Igrzysk Olimpijskich

Na stadionie olimpijskim w Melbourne trwają ostatnie próby ze zniczem olimpijskim, który zostanie zapalony ogniem z greckiej Olimpii przywiezionym samolotem i przyniesionym przez sztafetę Fot. CAF

W Melbourne obraduje MKOl

MELBOURNE, 20.11 (radiodalekopisem). W Melbourne obraduje MKOl. Postanowiono wysłać specjalne pisma z wyrazami ubolewania do tych państw, które wycofały swoje ekipy z Igrzysk. Przewodniczący MKOl, Avery Brundage odmówił dziennikarzom udzielenia informacji na temat obrad, oświadczając, że woli odpowiadać na ich pytania po zakończeniu posiedzenia MKOl. W Melbourne spodziewają się, że MKOl zakończy obrady w środę 21 bm.

KWIAT MŁODZIEŻY SPORTOWEJ pięciu kontynentów

oczekuje niecierpliwie w Melbourne na dźwięki fanfar olimpijskich obwieszczających rozpoczęcie XVI Igrzysk

Nasz specjalny wysłannik na Igrzyska red. Jerzy Zmarzlik donosi:

MELBOURNE, 20.11 (radiodalekopisem). Jest to już ostatnia korespondencja, jaką wysyłam z dalekiego Melbourne do kraju przed rozpoczęciem XVI Igrzysk Olimpijskich. Wszyscy sportowcy są już na miejscu. Jako ostatnia przyjechała reprezentacja Nowej Zelandii, najbliższy sąsiad gospodarzy. Ilu jest tutaj wszystkich sportowców, niestety nie wiemy, bo do tej chwili nie wiedzą tego także organizatorzy, którzy [illegible] się powoli i nie bardzo przejmują się tym wielkim zjazdem ludzi. Nie opierając się o liczbę sportowców, którzy zjawili się na piątym kontynencie, przybywając z najdalszych krańców globu ziemskiego, można śmiało powiedzieć, że wszyscy oni odbyli długą podróż z prawdziwą radością i z wielką ochotą. Wszystkich ich sprowadziła tu piękna, szlachetna idea olimpijska, idea pokojowego współzawodnictwa i przyjaźni.

Gorączka przedstartowa wzrasta w Melbourne z każdą godziną. Zdenerwowanie, które minęło po podróży, wraca z podwójnym nasileniem. Wszyscy już znają wyniki losowania. Wiedzą z kim się zmierzą w przedbiegach i nasi lekkoatleci. Część naszych zawodników i zawodniczek jest ucieszona wynikiem losowania, część trochę niespokojna.

Wśród trenerów i zawodników panuje przekonanie, że sztafeta kobieca 4x100 m wylosowała bardzo silny półfinał, z którego trudno się będzie przedostać do finału. Trenerzy spodziewają się, że walka rozegra się między Polkami i USA. Wprawdzie Amerykanki nie robią wrażenia rewelacji, bardzo źle zmieniają i nie mają biegaczek najwyższej klasy, ale pamiętajmy, że w Helsinkach także nikt nie liczył na Amerykanki, które zdobyły złoty medal i pobiły rekord świata. Nasi chłopcy ze sztafety 4x100 m wylosowali niewiele lepiej od dziewcząt. Pokonanie ZSRR lub Włochów będzie sztuką bardzo trudną.

Zimny nie przejmuje się tym, że w przedbiegu na 5000 m trafił [illegible] z Pirie, Mugosa, Kovacs i Landy. Uważa on, iż przedbieg jest akurat taki, w którym trzeba walczyć. Poważną konkurencję ma też Krzyszkowiak. Do biegu na 3000 m zgłoszony został także Chromik, ale start jego nie jest jeszcze całkowicie pewny. Chromik w pełnej formie miałby wielkie szanse na zakwalifikowanie się do finału.

W niepewności żyją jedynie bokserzy. Będą oni wiedzieli dopiero w piątek, jaką drogę będą musieli przebyć, by ewentualnie zdobyć medal olimpijski. Wszyscy zazdroszczą Pietrzykowskiemu. Stefaniuk twierdzi, iż Pietrzykowski urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, bo zawsze w jego wadze startuje najmniej zawodników, a w czasie trwania turnieju — jeszcze kilku wycofuje się.

Dokończenie na str. 3

Wioślarze już znają swych przeciwników

MELBOURNE, 20.11 (obsł. wł.). We wtorek wieczorem odbyło się losowanie olimpijskich konkurencji wioślarskich, które zostaną rozegrane w piątek na jeziorze Wendouree w pobliżu miejscowości Ballarat.

Wyniki losowania:

Czwórki bez sternika, godz. 8.30

I przedbieg: **Nowa Zelandia, ZSRR, Włochy**

II przedbieg: **Szwecja, Węgry, Dania, Finlandia**

III przedbieg: **Brazylia, Australia, USA**

Dwójki bez sternika, godz. 10.15

I przedbieg: **Australia, Nowa Zelandia, Włochy.**

II przedbieg: **Belgia, Dania, Niemcy**

III przedbieg: **ZSRR, USA, Austria**

Jedynki, godz. 11.00

I przedbieg: **Austria (Rabader), Nowa Zelandia, ZSRR (Iwanow), Australia (Mc Kenzie)**

II przedbieg: **Włochy (Martinolli), Niemcy (Fersell), Jugosławia (Vlasic), Grecja**

III przedbieg: **Meksyk, Polska (Kocerka), Anglia (Fox), USA (Kelly)**

Dwójki ze sternikiem, godz. 11.45

I przedbieg: **Chiny, Australia, ZSRR**

II przedbieg: **USA, Polska, Belgia**

III przedbieg: **Finlandia, Austria, Niemcy**

Drużyny są podane w kolejności torów, na których będą startowały. W czterech wyżej podanych konkurencjach pierwsze dwa zespoły z każdego przedbiegu wejdą do półfinału, pozostałe zaś spotkają się w repesażu.

Czwórki ze sternikiem, godz. 14.30

I przedbieg: **Australia, Kanada, Niemcy, Dania**

II przedbieg: **Francja, USA, Kuba**

III przedbieg: **Węgry, Brazylia, ZSRR**

IV przedbieg: **Polska, Finlandia, Włochy**

Do półfinału wchodzą zwycięzcy przedbiegów, pozostałe osady walczą w repesażach.

Dwójki podwójne, godz. 15.30

I przedbieg: **Anglia, Urugwaj, USA, Belgia**

II przedbieg: **Niemcy, ZSRR, CSR, Australia**

Do finału wchodzą zwycięzcy biegów oraz dwa dalsze zespoły z repesażu.

Ósemki, godz. 16.00

I przedbieg: **Kanada, Anglia, Australia, USA**

II przedbieg: **Francja, Japonia, CSR**

III przedbieg: **ZSRR, Szwecja, Włochy.**

Pierwsze dwa zespoły wchodzą do półfinału, pozostałe walczą w repesażach.

Kubuś sprowadził na trening naszych skoczków swego przyjaciela, mistrza skoków... kangura Rys. E. Ałaszewski

Tak wyglądał początkowy moment jednej ze scen piłkarskiego meczu Turcja — Polska 1:1 w Stambule. Szymkowiak obronił silny strzał napastnika gospodarzy (klęczy pierwszy z lewej) i zanim podniósł się z ziemi został zaatakowany przez znajdującego się obok niego przeciwnika (trzeci z prawej) i przy okazji... kopnięty. Atakujący, chcąc zmylić sędziego, podniósł ręce do góry krzycząc: gol! Nad półprzytomnym Szymkowiakiem stoją Maseli (2) i Korynt (3). Suszczyk (5) i Woźniak (4) oczekując na dalszy rozwój sytuacji...

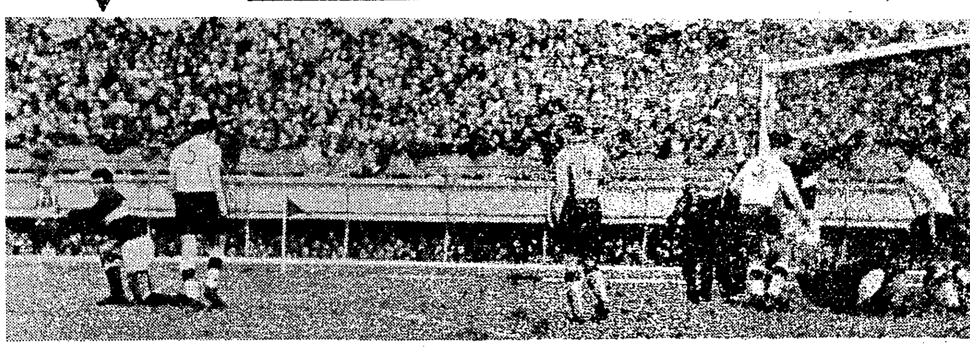

...która w ostatniej swej fazie wyglądała tak, jak na tym zdjęciu: ściągnięty przez zawodników tureckich sędzia Jiranek znalazł się wreszcie pod bramką, by stwierdzić czy piłka rzeczywiście przeszła linię bramkową. Tymczasem Suszczyk wyjął piłkę spod wijącego się z bólu Szymkowiaka, kurczowo trzymającego obiekt sporu i usiłuje wytłumaczyć sędziemu, że wybuch radości napastnika gospodarzy był tylko manewrem, obliczonym na nabranie arbitra. Pod naszą bramką zrobiło się zbiegowisko graczy i cywilów. Ostatecznie sędzia zarządził rzut wolny przeciw drużynie Turcji. Od lewej: Zientara, sędzia Jiranek, Suszczyk, Korynt, w głębi Maseli i Woźniak

Zapaśnicy Unii Południowo-Afrykańskiej zanim udadzą się na trening muszą zaspokoić żądania łowców autografów Fot. CAF

Olimpijska karuzela

MELBOURNE, 20.11 (radiodalekopisem). Ruch na ulicach Melbourne staje się nie do zniesienia. Do gorączki przedolimpijskiej przyłączyła się także gorączka przedświąteczna, gdyż choć do świąt jeszcze daleko, w sklepach sezon już się zaczął. Przepełnione wystawy oszałamiają. Największą sensację wśród dzieci budzi sztuczny śnieg. Ulice są do tego stopnia przeładowane robiącymi zakupy i oglądającymi wystawy, że policja musi już w niektórych miejscach regulować także ruch pieszy.

BANKIETY, BANKIETY...

Po Kongresie Wiedeńskim, który odbył się półtora wieku temu, Olimpiada w Melbourne jest chyba najbardziej rozbankietowaną imprezą. Odbywa się ich tutaj tyle, że nie ma się już na nie siły, choć bardzo często nie wypada nie pójść. Najgorsze, iż wszystkie one są bliźniaczo do siebie podobne i bliźniaczo nudne. Te same mniej więcej przemówienia, te same maleńkie zakąseczki (to chyba kol. Zmarzlika najwięcej boli — przyp. red.), ten sam kieliszek wyjątkowo niesmacznej whisky i te same twarze dziennikarzy i sprawozdawców radiowych, działaczy i sędziów.

Wszyscy mniej więcej jednakowo narzekają na informacje i na nudę panującą tutaj na takim bankiecie. Stwarza się więc natychmiast giełdę wymiany wiadomości, chociaż nie ma zbyt wiele tematów, bo wszyscy „wypsztykali" się już w jednakowym stopniu z ciekawych tematów.

W POSZUKIWANIU SENSACJI

Na ogół wszystko obraca się wokół kontuzji, chorób, wyników uzyskanych podczas kontrolnych zawodów i różnych sensacyjek.

Tegoroczna Olimpiada została już tak dokładnie opisana na długo przed jej otwarciem, że sprawozdawcy z całego świata czepiają się najmniejszych drobnostek, jak deski ratunku. Dziennikarze belgijscy i francuscy byli nam ogromnie wdzięczni, gdy dowiedzieli się, że Duńska skoczyła 6,10 i natychmiast ruszyli do maszyn, by posłać tę wiadomość w świat.

WYDARZENIA POLITYCZNE BEZ KONKURENCJI

Zanim rozpoczną się walki, wiadomości z areny politycznej stanowią niepokonaną konkurencję. — Wszystkich bez wyjątku bardziej interesują wydarzenia w Egipcie i Europie, niż to co się dzieje w wiosce olimpijskiej. Każdy list, jaki przychodzi do Melbourne, jest kolektywnie czytany i to nie tylko w polskim obozie.

Wiadomości można czerpać tylko z miejscowych gazet, które nie zawsze dobrze się orientują w stosunkach europejskich. Naświetlenie sytuacji politycznej jest przeważnie bardzo jednostronne, gazety są niezbyt ścisłe w informacji, choć raczej starają się upozorować obiektywizm.

JOHN KIL ŚPIEWA „BOŻE, COŚ POLSKĘ..."

Opowiadania o Murzynach mówiących językiem polskim uważałem zawsze za bajki, ale i sam wreszcie natrafiłem na takie cudo. Właściwie mój rozmówca nie był całkowitym Murzynem, a raczej bardzo ciemnym Mulatem, na imię ma John, a nazywa się Kil. Podobno jego dziadek miał w metryce wypisane Kilanowski. John Kil umie odśpiewać „Boże coś Polskę", wie, że jest takie miasto w Polsce, które nazywa się Sandomierz i na tym kończą się jego znajomości języka polskiego. Przyjechał on rok temu ze Stanów Zjednoczonych do wujka, który prowadzi warsztat naprawy samochodów, ale mu się tu nie podoba i ma zamiar wrócić z powrotem. Zaopatrzył się już w bilet na boks, bo słyszał, iż Polacy mają dobrych pięściarzy, a on kiedyś próbował tego sportu.

BIGOS NA ANTYPODACH LEPSZY NIŻ W WARSZAWIE

W ogóle w Melbourne można się spotkać z różnymi ludźmi i różnymi zwyczajami. A bigosu i to bardzo dobrego najadłem się na Antypodach więcej niż w kraju; spotkałem też Australijczyków, którzy nie potrafią powiedzieć ani jednego zdania po angielsku, natomiast nie zapomnieli pięknych i bardzo soczystych przekleństw, używanych w okolicach ulicy Czerniakowskiej lub Zamarstynowa.

Z przykrością muszę stwierdzić, iż drużyna polska ciesząca się wielką popularnością wśród miejscowej Polonii, nie znajduje jakoś uznania w prasie. Wiadomości o Polakach należą do zupełnej rzadkości. W „The Sun" ukazała się wypowiedź starosty naszej grupy dziennikarskiej o urodzinach Duńskiej i to było w zasadzie wszystko. Nie należy tego zjawiska przypisywać niechęci lub lekceważeniu naszych zawodników przez miejscowe dzienniki. Tutaj lecą wszyscy na sensacje, a u nas nic się nie wydarzyło takiego, co by wstrząsnęło opinią.

Dla przykładu: w niedzielę zaginęła stewardesa radziecka ze statku „Gruzja", zapewne zabłądziła w mieście, a gazety zamieściły w poniedziałek wiadomość o tym pod metrowymi tytułami, jakby to było najważniejsze w Melbourne. We wtorek nad ranem duńskiemu księciu Exelowi ukradziono sprzed hotelu samochód — znowu wielkie tytuły.

Polakom nie przydarzyła się żadna z takich przygód i naprawdę nie są atrakcyjni. Miejmy nadzieję, iż będą o nas więcej pisać podczas samych zawodów.

Jerzy Zmarzlik

CWKS W-wa — Ruch

w czwartek o godz. 13 w Warszawie

W związku z wyjazdem drużyny CWKS Warszawa na kilka spotkań towarzyskich do NRF i Holandii (25, 28 listopada oraz 2 i 4 grudnia) ostatni mecz o mistrzostwo I ligi CWKS — Ruch przewidziany terminarzem na 25.11 — zostanie rozegrany kilka dni wcześniej, a mianowicie w czwartek, 22 bm.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie WP o godz. 13. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Wynik spotkania nie ma już żadnego wpływu na zdobycie tytułu mistrza Polski na r. 1956, który kilka tygodni temu zapewnił sobie CWKS. Ma on jednak duże znaczenie dla jedenastki Ruchu, która nie rezygnuje z tytułu wicemistrza.

Tego samego dnia wieczorem ekipa piłkarzy CWKS wyjeżdża do Westfalii.

Co słychać w węgierskim sporcie

BUDAPESZT, 20.11 (tel. wł.). Dotychczasową sytuację w węgierskim ruchu sportowym można określić jednym słowem: rozprężenie. Co prawda tutejszy GKKF funkcjonuje, ale nie powzięto żadnych poważniejszych decyzji. Kierownictwo ruchu sportowego objął znany ongiś tenisista i działacz Lorant Szörenyi. Obrano go przewodniczącym Rewolucyjnej Komisji GKKF, która składa się z 15 osób.

Komisja zajęła się osobą Sebesa, nie mogła jednak nic konkretnego mu zarzucić i pozostał on w kierownictwie. Natomiast Istvan Kutasz, który po zmianie rządu powrócił z Wiednia z zamiarem zajęcia poprzedniego stanowiska spotkał się ze zdecydowanym oporem sportowców i działaczy i najprawdopodobniej wróci do swego właściwego zawodu — drukarstwa.

Drużyny piłkarskie nawiązują coraz szersze kontakty. Po MTK i Honvedzie, które rozgrywają mecze za granicą, w piątek wyjeżdża do Jugosławii zespół Ferencvaros, zaś Vasas udaje się do Niemiec Zachodnich i Belgii. Piłkarze Honvedu przekazali cały dochód z tournée w wysokości ok. 16 tys. dolarów, na ręce Węgierskiego Czerwonego Krzyża.

Stadiony i boiska sportowe jakimś szczęśliwym trafem wyszły z opresji bez szwanku.

Brak komunikacji, duże trudności aprowizacyjne, strajki i duże zniszczenia uniemożliwiają chwilowo powrót do aktywnego życia sportowego. A jednak na ulicach Budapesztu co raz częściej widzi się grupki znanych sportowców, którzy z ożywieniem dyskutują o wynikach piłkarzy MTK i Honvedu, o wieściach nadchodzących z Melbourne, o szansach swoich olimpijczyków oraz o właściwych przyczynach pozostania Iharosa w Wiedniu.

W. Wieromiej

Pływacy startują w Magdeburgu

We wtorek wyjechała na międzynarodowe zawody pływackie w Magdeburgu w dniach 24 i 25 bm. grupa naszych czołowych zawodników, mianowicie: **Gremlowski, Krieze, Mroczkowski, Puchała, Petrusewicz, Sambala, Tolkaczewski, Salamon i Szulcówna.** Kierownikiem ekipy jest przewodniczący Komisji Sportowej GKKF, Kucharski, a trenerem — Fr. Marchlewski z Floty Gdynia.

Czytelnicy o reorganizacji

WŚRÓD listów czytelników, które ostatnio otrzymuje redakcja, dominuje tematyka obejmująca sprawy reorganizacji naszego ruchu sportowego. Zdecydowana większość czytelników zgadza się z zasadniczym kierunkiem proponowanych reform: demokratyzacją i decentralizacją w sporcie. Różnica zdań zaczyna się od momentu przejścia do dyskusji nad praktycznym formowaniem i metodyką, które miałyby doprowadzić do ukształtowania polskiego modelu ruchu sportowego.

Rzecz znamienna. Najwięcej miejsca zajmuje w listach nie problem klubów czy związków sportowych, ale sprawy powszechnego sportu, w jego najprostszych formach. Okazuje się, że mimo popełnionych błędów zrobiliśmy jednak poważny krok naprzód w upowszechnianiu sportu, albo co najmniej rozbudziliśmy apetyty sportowe społeczeństwa.

Tak musi być, jeżeli Czytelnicy — kibice, zawodnicy i działacze — działacze przede wszystkim, martwią się o to, czy reorganizacja sportu nie zapomni o potrzebach tysięcy zwykłych ludzi, którzy nie mają, albo ze względu na wiek nie mogą mieć możliwości i ambicji zdobywania rekordów świata, ale odczuwają potrzebę rekreacyjnego tylko, przyjemnościowego uprawiania sportu — na wycieczkach, w chwilach wolnych od pracy, w dni święta itd.

Jak to zwykle bywa w sprawach trudnych i jeszcze nieprzemyślanych do końca, a szczególnie tam, gdzie jesteśmy zmuszeni szukać zupełnie nowych form (w odróżnieniu od klubów i związków sportowych) każdy list zawiera inną propozycję.

„Organizacją sportu rekreacyjnego — pisze ob. **Książek z Otwocka** — winna się zająć nowopowołana organizacja przy KKF. Ani związki zawodowe i rady narodowe (w obydwu wypadkach brak ludzi znających się na sporcie), ani PTTK (poza dużymi miastami praktycznie nie istnieje), ani kluby sportowe (główną uwagę skierowują na wyczyn jako podstawę finansową klubu) — nie zapewnią organizacji masowego ruchu sportowego".

Odmiennego zdania jest ob. **Wolski z Częstochowy**, który stwierdza:

„Uważam, że tzw. sport rekreacyjny nie może być wtłoczony w ramy jakiejś jednej organizacji, bo znów z tego nic nie wyjdzie. Komu więc powierzyć to zadanie? związkom zawodowym — nie, Radom Narodowym — nie, jakiejś nowej organizacji — po co? Moim zdaniem sport rekreacyjny powinien być rozdzielony pomiędzy: PTTK, harcerstwo, szkoły i kluby sportowe. Należy tylko tym organizacjom stworzyć odpowiednie warunki, a każdy, kto tylko zechce, będzie mógł uprawiać sport. Najmłodsi w harcerstwie, trochę starsi w szkołach, a jeszcze starsi — w klubach i PTTK".

Najkrócej streszcza swój pogląd ob. **Molendowski z Radomia**, proponując by:

„Organizację masowego sportu powierzyć małym kołom sportowym przy zakładach pracy, które muszą to robić wspólnie ze związkami zawodowymi".

Inaczej jeszcze formułuje sprawę ob. **Giedrewicz z Białegostoku**:

„Przy zamierzonej reorganizacji sportu chodzi chyba i o to, by nie utracić dotychczasowego dorobku i „nie wylać dziecka z kąpielą". Najbardziej niepokoi mnie pytanie: co stanie się z tymi małymi — przeważnie prowincjonalnymi — kołami sportowymi, które nie będą w stanie przekształcić się w samodzielne, silne kluby? Jak wiadomo, z kilku tysięcy miejskich kół sportowych, tylko 800 ma się przekształcić w kluby (był taki projekt — red.). A reszta?

Mówi się, że koła te pod opieką związków zawodowych mają się zająć tylko sportem rekreacyjnym. Dla części członków tych kół będzie to wystarczające. Ale ileż pozostanie młodych, ambitnych ludzi, którzy nie dostaną się do klubu, a przecież dla których uprawianie sportu musi być związane z emocją, rozgrywkami, współzawodnictwem. Dlatego uważam, że nie tylko kluby, ale i inne organizacje sportowe, podciągane przez nas pod nazwę rekreacyjnych, powinny mieć równe prawa uczestniczenia we współzawodnictwie sportowym. Trzeba udostępnić im korzystanie z klubowych urządzeń i sprzętu sportowego (jeśli nie posiadają własnego), umożliwić udział w rozgrywkach sportowych".

Ob. **Władysław Hulak z Opola** ma jeszcze inną koncepcję:

„Uważam za konieczne (zakładając rozwiązanie wszystkich zrzeszeń, z wyjątkiem AZS), utworzenie nowej, specjalnej organizacji, która by zajęła się sportem masowym dla tych osób, które nie mają zamiaru uprawiać sportu wyczynowego. Do organizacji proponuję włączyć i obecne PTTK, wraz z całym jego programem turystyczno-krajoznawczym".

Ob. **Jeziorski**, b. burmistrz miasta **Żywca**, stanowczo sprzeciwia się tej tezie:

„Powołanie specjalnej organizacji nie jest celowe, gdyż wtedy każdy będzie miał pretekst, aby umyć ręce i uchylić się od spraw sportu rekreacyjnego. Nie włączałbym jednak do tych spraw Rad Narodowych. Mają one dość innych problemów, a ponadto są to jednostki organizacyjne „bardzo ciężkie" w inicjatywie i mało operatywne. Związki zawodowe, PTTK i kluby sportowe mogą z powodzeniem podjąć się organizacji rekreacyjnego sportu".

Uzupełnieniem tej ostatniej wypowiedzi są propozycje ob. **Konikiewicz z Wrocławia**:

„Związki zawodowe będą organizatorami sportu, w ramach tzw. świątecznego wypoczynku. PTTK nadal troszczyć się będzie o masową turystykę. Natomiast kluby sportowe muszą podjąć się organizacji masowych zawodów sportowych. Nie rozwijam problemu szkolnego sportu, gdyż jest dla mnie rzeczą oczywistą, że szkoła, SKS i harcerstwo muszą zająć się wszystkimi formami uprawiania sportu przez dzieci".

Na powierzenie związkom zawodowym sportu rekreacyjnego zgadza się i ob. **Starykiewicz z Hrubieszowa**, ale pod warunkiem, że:

„...przy zakładach pracy będą zatrudnieni fachowi instruktorzy wf dla organizowania życia sportowego".

I tak prawie w każdym liście: czasem zupełnie odmienne wnioski, czasem podobne, a jednak nieco różniące się w koncepcji. Z braku miejsca nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich propozycji, przedstawiając naszym zdaniem najważniejsze.

Czy można już dziś na podstawie listów i innych opinii pokusić się na ostateczne zajęcie stanowiska? Na pewno nie. Wydaje się, że w odróżnieniu od sportu wyczynowego decyzje co do organizacji prostszych form życia sportowego dla wielu tysięcy ludzi muszą zapaść nieco później. W tej dziedzinie — jak w żadnej — konieczne jest eksperymentowanie. I chyba właśnie w tej dziedzinie trzeba będzie pójść na różne formy organizacyjne, dostosowane do specyfiki warunków terenowych.

Oczywiście Czytelnicy nie ograniczają się tylko do poruszonych spraw. Ale o tym następnym razem.

Opracował **S. B.**

„Nowe" toruje sobie drogę w sporcie rzeszowskim

RZESZÓW leży daleko od Warszawy. Jest jednak mocno związany z wszystkimi dokonywanymi ostatnio przeobrażeniami, żyje blisko tym, co w sprawie demokratyzacji w sporcie dokonała Warszawa. Rzeszów — jego działacze społeczni, pracownicy WKKF, sportowcy i prasa, żywo reagują na obecny bieg wydarzeń. Odbywają zebrania, dyskutują, polemizują.

Tuż po VIII Plenum odbyło się zebranie organizacji partyjnej przy WKKF, na którym w wyniku „wstępnego" prania ustąpił ze swego stanowiska dotychczasowy przewodniczący WKKF Grześkowiak. W pierwszych dniach listopada kierownictwo WKKF z tow. Partyką na czele wystosowało list otwarty do sportowców, działaczy i sympatyków województwa rzeszowskiego.

W liście tym czytamy, między innymi:

1. Włączyć cały ruch sportowy do patriotycznej akcji demokratyzacji naszego życia;

2. Zerwać z zakłamaniem i podejrzliwością, w wyniku których odsunięto od pracy w sporcie szereg ofiarnych, oddanych działaczy i aktywistów ruchu sportowego;

3. Powołać Społeczną Komisję przy WRZZ z udziałem działaczy dla kierowania i koordynowania akcją organizacji klubów sportowych, które z dniem 1.III.1957 r. otrzymują samodzielność i osobowość prawną;

4. Zreorganizować Komitety Kultury Fizycznej, których działalność jako instancji społeczno-państwowych w ruchu sportowym z chwilą powołania związków sportowych ograniczałaby się do koordynowania zagadnieniami sportowego budownictwa i rozwoju sportu masowego.

Obecnie czynione są przygotowania do mającej się odbyć 28 listopada wojewódzkiej narady aktywu sportowego. Na naradę zaproszeni zostali działacze społeczni wszystkich szczebli, m. in. i ci, którzy zostali niegdyś odsunięci od pracy. W najbliższych dniach rozpoczyna działalność społeczna komisja do rehabilitacji działaczy.

Poza tym przeprowadzane są prace, mające na celu opracowanie siatki przyszłych klubów oraz nowej ordynacji wyborczej. Omawiane też są wstępne propozycje, dotyczące działalności przyszłych związków sportowych. Akcja wyborcza, oparta na pełnych zasadach demokratyzacji ma się rozpocząć w styczniu 1957 r.

Wiele dyskusji wśród działaczy woj. rzeszowskiego wywołała sprawa reaktywowania związków. Przeważa opinia, że w tym słabym raczej pod względem sportowym okręgu, nie wszystkie dyscypliny sportu winny mieć własne związki. **Przy pełnej bowiem samodzielności gospodarczej mogą prowadzić niezły żywot jedynie piłka nożna i ewentualnie boks.**

— Zresztą — twierdzi przewodniczący SPN WKKF mgr Stelmach — **nie chodzi tu o nazwę, związek czy sekcja. Najważniejszą sprawą jest usamodzielnienie poszczególnych dyscyplin sportu tak, aby nikt już — jak w przeszłości — nie ingerował w ich wewnętrzną działalność.**

J. L.

Z prac komisji GKKF

Kierownictwo GKKF zatwierdziło już wniosek o rozszerzenie o 8 osób składu komisji, która ma za zadanie reaktywowanie niesłusznie odsuniętych od ruchu sportowego działaczy. Tak więc w pracach tej komisji biorą udział Z. Nawrocki, Gęsior, Zatke oraz nowopowołani: Paruszewski (Min. Oświaty), Challer (Sekcja Tenisa GKKF), Szymczyk (Sekcja Kolarska GKKF), Glinka (SPN GKKF) i Borowiecki (Marymont), Trojanowski (Trybuna Ludu).

Komisja rehabilitacyjna wysłała już w teren propozycje w sprawie organizowania podkomisji, które zajmą się reaktywowaniem działaczy ze swojego terenu. Przewodniczący WKKF otrzymają wysłane równocześnie pismo przewodniczącego GKKF, zalecającem troskliwe zajęcie się tą sprawą.

Systematycznie kontynuuje swe prace komisja, której zadaniem jest opracowanie projektu reorganizacji sekcji sportowych. W ostatnim zebraniu, we wtorek 20 bm., wzięli również udział przedstawiciele komisji, przygotowującej propozycje nowego systemu finansowania ruchu sportowego.

Komisja uzgodniła swoje propozycje w podstawowych sprawach.

M. in. zdaniem komisji, kluby sportowe powinny być dobrowolnymi organizacjami, posiadający mi uprawnienia samorządowe i osobowość prawną. Mogą one zrzeszać wszystkich, łącznie z młodzieżą szkolną. Dla dalszego właściwego rozwoju sportu w Polsce konieczne jest w poszczególnych dyscyplinach powstanie związków sportowych. Komisja wypowiada się za utrzymaniem państwowego kierownictwa sportu, określając zakres jego działania następująco:

1. Wytyczanie polityki rozwoju sportu i WF.
2. Rozbudowa istniejących urządzeń sportowych oraz troska o udostępnienie wszystkich obiektów sportowych również i dla obywateli nie należących do klubów.
3. Przekazywanie klubom środków otrzymywanych na sport od państwa. Podział tych środków na szczeblu centralnym należy dokonywać przy pomocy Społecznej Rady Związków Sportowych, zaś na terenie województw — przy pomocy Rady Okręgowych Związków Sportowych.

Komisja jest zdania, że kluby winny mieć prawo do zrzeszania się w federacje opiekuńcze, które będą je dodatkowo subsydiowały.

St. Sośnicki odpowiada

Czy działacz społeczny musi uzgadniać wypowiedzi prasowe?

BYNAJMNIEJ nie dla czczej polemiki, lecz dla stworzenia prawdziwie zdrowej atmosfery w naszej żmudnej i bezinteresownej pracy społecznej w lekkoatletyce, pragnę w odpowiedzi na list wiceprzewodniczącego Sekcji L. A. kol. W. Gierutto, opublikowany w numerze 136 „Przeglądu Sportowego" dnia 14 bm. dokonać kilku sprostowań.

Przede wszystkim chciałbym wyjaśnić, że artykuł „Dawno nie czytałem czegoś tak ważnego", z którym polemizuje Sekcja L. A., nie był żadnym autoryzowanym moim wywiadem, lecz rozmową koleżeńską pomiędzy red. Głuszkiem, kol. Kuchańskim oraz mną, na stadionie CWKS podczas zawodów o Puchar Miast, a o której red. Głuszek uznał za stosowne napisać słów kilka.

Przechodząc do meritum sprawy, pragnę na wstępie sprostować, że wbrew oświadczeniu kol. Gierutto, w wyborach do Prezydium Sekcji L. A. nie uczestniczyłem, gdyż w dniu tym byłem chory, o czym zresztą zawiadomiłem Przewodniczącego Kolegium Sędziów L. A. kol. Syka.

Co do „ścisłego prezydium", uchwała Krajowej Konferencji Wyborczej z dnia 19 marca br. zaleciła w celu zapewnienia sprężystej działalności Prezydium Sekcji L. A. wyłonić stale pracujące wąskie prezydium w składzie, przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarze. Takie wąskie prezydium wyłoniono i nazwano je obecnie ścisłym. Prezydium to do dzisiaj nie ma jeszcze ustalonego oficjalnie regulaminu prac. W pracach jego, poza wymienionymi pięcioma osobami, z niezrozumiałych względów, nie mają prawa brać udziału inni członkowie Sekcji, czy też Kolegium Sędziów.

Z posiedzeń tego „ścisłego prezydium" wyproszono kilku naszych kolegów — medalistkę olimpijską M. Maleszewską-Kwaśniewską, zasłużonych działaczy kultury fizycznej prof. T. Dręgiewicza, inż. St. Ołdaka, no i mnie — nie zasłużonego działacza, ale za to jednego z pierwszych pionierów lekkoatletyki, pierwszego mistrza Polski i rekordzisty, olimpijczyka, b. prezesa WOZLA, wiceprezesa PZLA, prezesa warszawskiego AZS, członka Zarz. Związku Sport., członka Sekcji L. A. GKKF, i obecnie członka Kolegium Sędziów L. A., a poza tym za zasługi sportowe odznaczonego złotym i dwoma srebrnymi krzyżami zasługi. Niby tak po czterdziestu czterech latach aktywnej pracy w lekkoatletyce na różnych szczeblach, być wyproszonym z zebrania przez kolegów, którzy, kiedy zdobywałem mistrzostwa Polski i ustanawiałem rekordy, jeszcze nie interesowali się lekkoatletyką, nie należy do rzeczy miłych, a już bynajmniej nie może świadczyć o atmosferze koleżeństwa i pewnej kurtuazji.

Niejednokrotnie dyskutowaliśmy nad tą sprawą w Kolegium Sędziów w obecności insp. Czułkowskiego, którego podpis widnieje w liście Sekcji i nie mogliśmy zrozumieć skąd się wziął tak swoisty „numerus clausus" w stosunku do naszych kolegów, którego na pewno nie miała na myśli Krajowa Konferencja. Mimo woli takie wypraszanie z zebrań zasłużonych kolegów stwarzało pozory pewnej tajemniczości i niejawności obrad. Zaznaczam, że zarządzenie przewodniczącego GKKF zezwala zasłużonym działaczom kultury fizycznej na uczestnictwo we wszystkich zebraniach z głosem doradczym.

I to jest właśnie istotą mojego zastrzeżenia odnośnie prac „ścisłego prezydium", i nie tylko mojego, ale i wszystkich kolegów z Kolegium Sędziów.

Co do mojego wielokrotnego uczestnictwa w posiedzeniach Prezydium Sekcji, chciałbym sprostować, że na posiedzeniach tych byłem w tym roku aż trzy razy, z czego raz mnie wyproszono, bo było ono zebraniem „ścisłego prezydium". O braku atmosfery koleżeństwa mówiłem na posiedzeniu Prezydium, kiedy w obecności, między innymi i kol. Gierutto, omawiano sprawy stosunku Prezydium Sekcji do Prezydium Kolegium Sędziów. Nie będę pisał o szczegółach, bo one pozostają w naszym gronie, nie mniej jednak wypowiedź moja nie znalazła się w protokole posiedzenia.

Czy wypowiedzi działaczy społecznych w prasie muszą być uzgadniane z Prezydium Sekcji, czy członkowie Prezydium Sekcji nie zabierali dotychczas głosu na łamach prasy bez takiego uzgadniania, jako swobodnie wypowiadający się obywatele, nie pieczętujący się funkcją, pełnioną w Sekcji? Zaiste dużo pustych szpalt znalazłoby się w prasie sportowej, gdyby stosowano takie rygory.

Kol. Gierutto, pisząc o formie pracy stosowanej przez Prezydium podkreśla „Nie twierdzimy, że technika obecnie stosowana jest doskonała", o to właśnie chodzi, że chcielibyśmy ją jak najbardziej udoskonalić, a można tego dokonać jedynie przez wzajemne poszanowanie, serdeczną koleżeńską atmosferę, jaka powinna łączyć działaczy społecznych, którzy w przeszłości swej tworzyli lekkoatletykę, wspólnie walczyli o jej sławę, a kiedy już sami przestali startować, zaprzęgli się do żmudnej, bezinteresownej pracy organizacyjnej i tkwią w niej do dzisiaj, nosząc na swych barkach cały ciężar pracy.

A teraz zagadnienie ostatnie, zagadnienie trenerskie. Nie tylko ja je poruszyłem, znalazło ono już bardzo szerokie naświetlenie w całej prasie sportowej, naświetlenie, idące właściwie w kierunku mojego rozumowania. Widzę jednak w ujęciu kol. Gierutto błąd zasadniczy, nikt bowiem nie dyskryminuje zawodu trenera, przeciwnie, jest on w naszej rzeczywistości socjalistycznej ogólnie ceniony i szanowany. Nazwiska np. Szelesta i innych mówią same za siebie. Trener jest wychowawcą i opiekunem zawodnika, dba o jego kondycję fizyczną i psychiczną, ale nie płączmy tego ze stroną organizacyjną władz sportowych.

Jeśli chodzi o sędziowanie przez trenerów, Prezydium Kolegium Sędziów, na zlecenie Prezydium Sekcji wyjaśnienia tego zagadnienia „drogą publikacji prasowych", o czym pisze kol. Gierutto, w numerze 70 „Sportu" z dnia 31.VIII br. twierdziło, że „wprawdzie przepisy dotychczasowe nie stwierdzają oficjalnie, że trener nie może być sędzią podczas zawodów, w których startują jego wychowankowie, jednak jest rzeczą zrozumiałą, że trenerzy zainteresowani w wynikach swoich zawodników, nie mogą, siłą faktu, zdobyć się na absolutną bezstronność, a więc nie powinni sędziować. Stąd więc, między innymi, wypadek zakwestionowania rekordu Agostiniego na 220 y. z marca br. właśnie dlatego, iż mierzącymi czas byli trenerzy. Sędzia, jako bezinteresowny działacz społeczny, niezwiązany bezpośrednio z zawodnikami z racji swej sportowej pracy, daje rękojmię całkowitej bezstronności, natomiast trener jest zawsze narażony na podejrzenie ze strony przeciwników".

Odnośnie działalności społecznej trenera Prezydium Kolegium Sędziów w „Sporcie" jeszcze w dniu 12.IV. br. wyraziło swe zdanie, że „działalność społeczna trenera jest jakby dalszym ciągiem jego działalności trenerskiej, za którą jest opłacany, a więc stale tkwi w zagadnieniu sportu, podczas gdy np. sędzia, tkwiący w pracy zawodowej w zupełnie innej dziedzinie, musi zdobyć się na dużą ofiarność, aby znaleźć czas i zapał dla bezinteresownej pracy społecznej w sporcie".

Na te oba sformułowania nie było dotychczas żadnej repliki prasowej ze strony trenerów.

Poza tym Sekcja L.A. należy do Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Lekkoatletycznej, rzecz jasna, że z racji członkostwa swego musi podporządkować się jej postanowieniom i przepisom. Obecnie na Kongres Federacji w Melbourne zgłoszony jest wniosek uzupełnienia oficjalnych postanowień, aby we władzach Federacji, jak i wszystkich Komitetów Regionalnych nie mogły zasiadać osoby, które kiedykolwiek były zawodowcami lub trenerami.

Będę bardzo szczęśliwy jeśli te obopólne wypowiedzi wyjaśnią nam pewne niedomówienia i niedociągnięcia organizacyjne, a w obecnej dyskusji nad nową organizacją władz sportowych posłużą do wybrania należytej i dobrze przemyślanej drogi, po której ewentualny nowy Związek Lekkoatletyczny kroczyć będzie w kierunku scementowania całego aktywu społecznego dla dobra i sławy polskiej lekkoatletyki.

Nie mówmy o formalno-papierkowej demokratyzacji, mówmy przede wszystkim o demokratyzacji faktycznej, a wtedy na pewno znajdziemy jeden wspólny język w naszej pracy.

Stanisław Sośnicki

ODZNACZENIA działaczy sportowych

Przed wyjazdem do Melbourne przewodniczący GKKF — Wł. Reczek nadał dwum działaczom za długoletnią i aktywną pracę na polu upowszechnienia kultury fizycznej i sportu **tytuł Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej.** Tytuły otrzymali:

Henryk Sieciński — nauczyciel wychowania fizycznego w szkole metalowej w Łodzi, działacz Sekcji Gimnastycznej Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Odznaczony obchodzi w br. 50-lecie swej pracy w polskim sporcie.

Stanisław Voigt — działacz krakowskiej Wisły. Zaszczytny tytuł otrzymał z okazji 50-lecia istnienia podwawelskiego klubu.

W kolarstwie również trzeba zrobić porządek z problemem amatorstwa

PO głośnej sprawie, znanej powszechnie pn. „cyrku kolarskiego", która zakończyła się ukaraniem przez Prezydium Sekcji Kolarstwa GKKF szeregu zawodników, odezwały się w prasie sportowej i codziennej głosy biorące w obronę Stanisława Królaka, który został zawieszony w prawach zawodnika na okres trzech lat. Autorzy broniący Królaka twierdzą, że nie było podstaw do ukarania zawodników dyskwalifikacją za to, że brali pieniądze za starty, lecz należało ograniczyć się do wykluczenia Królaka i jego towarzyszy z szeregów amatorów.

Naszym zdaniem, kary nałożone przez Prezydium SK GKKF były całkowicie uzasadnione, a to dlatego, że kolarze startowali bez wiedzy i zgody Sekcji Kolarstwa GKKF i swoich zrzeszeń. Jeśli chodzi o Królaka to, według zebranych przez Sekcję danych, był on jednym z głównych inspiratorów „imprezy". Dodatkowym aspektem sprawy była udowodniona chęć zysku zawodników.

Zgadzamy się natomiast, że zagadnienie amatorstwa — lub jak kto woli pseudoamatorstwa — w naszym i nie tylko naszym kolarstwie, musi zostać jak najszybciej rozwiązane, aby uniknąć dalszego zakłamania i obłudy. Nasze stanowisko w sprawie oczyszczenia atmosfery w piłkarstwie odnosi się w pełni i do tej dyscypliny.

Wiadomo przecież nie od dzisiaj, że ze względu na specyfikę tej dyscypliny sportu, kolarz szosowy nie dysponujący odpowiednimi własnymi środkami finansowymi, a jak wykazuje praktyka kolarze rekrutują się w zasadzie z ludzi mało zarabiających — nie może być amatorem, jeżeli chce osiągnąć wysoki poziom formy. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Szosowiec potrzebuje wiele czasu na trening, musi też wiele wydatkować na sprzęt rowerowy i części zapasowe wysokiej jakości, a wszystko to pociąga za sobą konieczność dysponowania odpowiednimi zasobami pieniężnymi.

Jak długa jest historia polskiego i jak niemal długa — światowego kolarstwa, daje się zauważyć w tej dyscyplinie sportu wyraźny objaw pseudoamatorstwa, chociaż przepisy Międzynarodowego Związku Kolarskiego szczegółowo rozgraniczają różne kategorie zawodników.

Wiadomo także, że jeszcze w czasach, kiedy istniały w Warszawie „Dynasy", nasi starzy i zasłużeni dla kolarstwa zawodnicy czerpali z udziału w startach na zawodach pewne zyski pieniężne, do czego dzisiaj otwarcie przyznają się. **Proces ten w miarę upływu lat znacznie pogłębiał się, a przykładem panującego obecnie stanu rzeczy niech będą: nagrody pieniężne w tegorocznych wyścigach Dookoła Austrii i Jugosławii, sprzedawanie cennych nagród „na pniu", kadrowe czy fikcyjne posady.**

Ciekawostką, która obrazuje stosunek w tej dyscyplinie sportu za granicą, może być przykład z lat ubiegłych. Otóż kiedy podczas jednego z wyścigów Dookoła Polski zapytaliśmy kilku kolarzy - amatorów Danii i Anglii o ich zawód — odpowiadali otwarcie: kolarz.

Nic nie ryzykujemy twierdząc, że nie ma dzisiaj na świecie kolarza, który mógłby dorównać poziomem czołówce będąc przy tym czystym amatorem w zrozumieniu przepisów Międzynarodowego Związku Kolarskiego.

Przepisy Międzynarodowego Związku Kolarskiego szeregują kolarzy na: amatorów, niezależnych i zawodowców. **Trzeba by zastanowić się nad tym, jaką formę ze względu na specyficzne warunki można by wprowadzić u nas. Sama nazwa niezależnego czy zawodowca nie jest tu przecież najważniejsza. Chodzi o jasne postawienie sprawy i skończenie raz na zawsze z dotychczasowym zakłamaniem.**

Nowa struktura polskiego sportu nie zamykając drogi sportowi czysto amatorskiemu, powinna także pozwolić w niektórych dyscyplinach sportu na czerpanie korzyści materialnych, ale drogą legalną, dostosowaną do międzynarodowych przepisów.

Jeśli chodzi o kolarstwo, główny głos w tej sprawie powinni mieć zawodnicy i działacze. Nie wątpimy, że włączą się oni do naszej akcji i że będziemy mogli wkrótce zapoznać naszych czytelników z ich zdaniem, nie rezygnując przy tym z własnych dalszych poglądów na ten temat.

Z. Weiss

UWAGA ORGANIZACJE SPORTOWE!!

Wrocławska Wytwórnia Sprzętu Sportowego, Przedsiębiorstwo Państwowe,

Wrocław, ul. Rybacka 13, tel. 45-80,

poleca

wysokiej jakości sprzęt sportowy:

poręcze gimnastyczne, prężniki, stojaki do skoków o tyczce i uniwersalne, kolce zamienne do pantofli l.atlet., sztangi ciężkoatletyczne turniejowe, sztangielki ciężkoatletyczne ćwiczebne, wiązania narciarskie biegowe, wiązania zjazdowe (z zaczepami), bloki startowe małe, bramki do hokeja na lodzie, łyżwy hokejowe.

Dostawa terminowa — do uzgodnienia.

Wiceprzewodniczący M. Jekiel wyjaśnia

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W związku z notatką, która ukazała się w prasie uważam za potrzebne wyjaśnić Redakcji cel i charakter mej delegacji służbowej do Zurychu.

W marcu 1956 r. zostałem na Kongresie U.C.I. wybrany członkiem Dyrektoriatu tej federacji (skład: Francuzów — 2, Belgów — 2, Włoch — 1, Holender — 1, Duńczyk — 1, Szwajcar — 1, Luksemburczyk — 1, Hiszpan — 1, Polak — 1).

Uważaliśmy, że jest sukcesem posiadać pozycję we władzach tej federacji. Zresztą przydało nam się to niejednokrotnie. Na posiedzeniu Dyrektoriatu w Paryżu, we wrześniu br. byłem nieobecny. Nieobecność na Kongresie i na poprzedzającym go posiedzeniu Dyrektoriatu prowadziłaby niechybnie do osłabienia naszej pozycji (nie tylko Polski).

Sprawa Wyścigu Pokoju według posiadanych informacji — miała też być atakowana. Przy tym w obecnej sytuacji jest chyba bardzo pożądanym umacnianie pozycji w federacjach międzynarodowych. Załączam kopię notatki sprawozdawczej z posiedzenia Dyrektoriatu i Kongresu, gdzie widać sprawy, w których brałem udział.

Jestem gotów poddać pod krytykę wszystkie moje dotychczasowe podróże zagraniczne, będąc przeświadczony, że każda z nich była związana z wykonaniem konkretnej, potrzebnej pracy.

Nie zabieram tu głosu co do wyjazdu innych członków Kierownictwa GKKF. Mam zamiar na najbliższym plenum GKKF postawić wniosek o ustosunkowanie się do każdego z nich (oczywiście i mojego).

Z szacunkiem

(—) M. Jekiel

6 międzynarodowych imprez kolarskich w Polsce przewiduje kalendarz UCI

W ZURYCHU odbył się ostatnio kongres kalendarzowy Międzynarodowego Związku Kolarskiego. Dużym sukcesem Polski było przyjęcie do kalendarzyka UCI sześciu międzynarodowych imprez w Polsce; mianowicie: szosa — 8 i 9 czerwca wyścig górski, 24-30 czerwca wyścig Dookoła Warmii i Mazur, 7 lipca Poznań — Warszawa i 15—25 sierpnia Dookoła Polski; tor 17—22 sierpnia i 25—29 września. Oczywiście w kalendarzyku UCI został uwzględniony i X Wyścig Pokoju Praga — Berlin — Warszawa, w dniach 2—15 maja zgłoszony przez CSR, jako że w roku przyszłym wyścig będzie miał start w Pradze.

Przedstawiciele państw, w których jest kategoria niezależnych wysuwali propozycję udziału w Wyścigu Pokoju również i zawodników niezależnych ze względu na to, że w dzisiejszym układzie, kiedy w państwach kapitalistycznych poziom kolarstwa amatorskiego jest znacznie słabszy w porównaniu z krajami demokracji ludowej — państwa te nie mogą skutecznie konkurować. Warto podkreślić, że Polska popiera udział kolarzy niezależnych w Wyścigu Pokoju. kongres jednak zgodził się, aby w 1957 r. ze względu na jubileuszowy charakter Wyścigu Pokoju uczestniczyli jeszcze wyłącznie kolarze - amatorzy, sugerując aby od 1958 r. w imprezie tej mogli brać udział również i niezależni.

Kierownik wyścigu Dookoła Europy, Francuz Garnault zapytywał naszą delegację, czy wyścig ten w 1957 r. mógłby zakończyć się na terytorium Polski z uwzględnieniem 2—3 etapów na naszych ziemiach. Delegaci nasi przyrzekli zainteresować się powyższą propozycją.

Ze spraw bardziej interesujących na kongresie warto wspomnieć o propozycji Anglii rozgrywania kobiecych mistrzostw świata. Wnioskowi sprzeciwiali się delegaci Holandii i Szwajcarii. Delegacja polska była za wnioskiem z uwagi na to, że w niektórych krajach kobiety uprawiają tę dyscyplinę sportu i są tam nawet rozgrywane zawody. Kwestia ta ma być rozpatrywana w marcu na statutowym kongresie UCI z pozytywnym wnioskiem dyrektoriatu UCI.

Na tym kongresie ma nastąpić również przyjęcie do UCI Maroka i Tunisu. Wobec tego, że dyrektoriat uważa, że oba te kraje mają podstawy do przyjęcia w skład członków UCI i kongres w marcu z pewnością je przyjmie, pozwolono Maroku uczestniczyć w styczniu w wyścigu Dookoła Egiptu.

Zatwierdzono następujące terminy mistrzostw świata: szosa - amatorzy 17 sierpnia w Waregem (Belgia), zawodowcy 18 sierpnia w tejże miejscowości: tor 10—15 sierpnia w Rocourt (Belgia).

Terminy niektórych okrężnych wyścigów wieloetapowych dla amatorów i niezależnych ustalono następująco: Belgia 27.4—5.5; Route de France 30.6—7.7; Austria 28.6—6.7; Jugosławia 16—24.7; Tour d'Europe 5—11.8; zawodowcy: Giro d'Italia 18.5—9.6; Tour de Suisse 12—19.6, Tour de France 27.6—20.7.

Informacje powyższe otrzymaliśmy od wiceprzewodniczącego GKKF M. Jekiela, który jako członek władz UCI brał udział w Kongresie.

Z. W.

Komunikat Totka

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w 28 zakładach na dzień 25 listopada br. I-ligowe spotkanie piłkarskie CWKS Warszawa — Ruch Chorzów (poz. 1) przełożone zostało decyzją Sekcji Piłki Nożnej na dzień 22 listopada. W związku z tym mecz ten nie będzie brany pod uwagę w 28 zakładach, a jako zawody główne traktowane będzie pierwsze spotkanie rezerwowe Marymont Warszawa — Sparta Lubań (poz. 13).

Poglądy które wymagają polemiki

DROGI ROZWOJU KULTURY FIZYCZNEJ W POLSCE — WŁODZIMIERZ WOJCIECHOWSKI. Wydawnictwo Sport i Turystyka. Nakład — 1684 egz.; 90 stron; wydrukowano w VIII 1956 r.; papier rotograwiurowy—100 gr; cena zł 5,85.

Dziwne to wydawnictwo. Świetny, rotograwiurowy papier, staranny druk i dobrze zrobione ilustracje świadczą, że wydawca potraktował książkę jako ważną pozycję w swoim planie wydawniczym. Oczywiście zewnętrzna oprawa, gatunek papieru, jakość druku nie stanowią jeszcze o wartości wydawnictwa. Decyduje o tym treść.

Nazwisko autora książki — Wojciechowski — nic nam nie mówi. Najprawdopodobniej autor posługuje się pseudonimem. W jakim celu — nie wiemy. Aczkolwiek wolelibyśmy wiedzieć. Z wielu względów i przyczyn, których chyba dziś nie ma potrzeby tłumaczyć.

W słowie wstępnym autor tak określa założenia książki:

„...Burzliwy, a w pewnych wypadkach i chaotyczny rozwój ruchu sportowego w okresie dziesięciu lat Polski Ludowej wyprzedził pracę teoretyków i historyków kultury fizycznej... Na niewielu stronach niniejszej książki nie zamierzam rozwiązać podstawowych zagadnień kultury fizycznej, pragnę natomiast zwrócić uwagę na problemy najbardziej aktualne i wymagające szerokiego, twórczego przedyskutowania w celu wyznaczenia dalszej prawidłowej drogi rozwoju tej dziedziny życia społecznego. Nadto chcę podać choćby w dużym skrócie takie informacje, które dałyby Czytelnikowi syntetyczny obraz dotychczasowych osiągnięć i braków w zakresie kultury fizycznej i jej perspektyw rozwojowych".

Ambitne zamierzenia!

Tytuł pierwszego rozdziału omawianego wydawnictwa — „Socjalistyczna a burżuazyjna kultura fizyczna" — brzmi zachęcająco. Na dobrą sprawę nie mamy żadnej aktualnej, uargumentowanej naukowo pozycji wydawniczej w dziedzinie teorii kultury fizycznej.

Ale już pierwsze zdania rozdziału zaskakują Czytelnika. Rozważania autora prawie w całości sprowadzają się do sformułowań nie odbiegających od znanej wszystkim referatowej „drętwej mowy" z poprzednich lat, a równocześnie składają się tylko z krańcowych uogólnień, nie poprzedzonych rzeczowym dowodem.

Autor np. stwierdza w jednym zdaniu, że kultura fizyczna w państwie kapitalistycznym służy klasowym interesom burżuazji, a w naszym ustroju wszystkim pracującym.

Twierdzenie to wymaga jednak uzasadnienia, poprzez rzetelną analizę pewnego zasobu prawdziwych, przekonywających faktów. Innego zdania jest widocznie autor. Oto dwa fragmenty jego spekulatywnej argumentacji:

„Masom pracującym zapewnia państwo kapitalistyczne w zasadzie dostęp do sportu i wychowania fizycznego o tyle, o ile podnoszą one ich wartość produkcyjną i przygotowują lepiej usprawnioną ruchowo siłę roboczą dla kapitalistycznej produkcji". (Str. 9).

„W naszym kraju sport i wychowanie fizyczne służą harmonijnemu rozwojowi człowieka, czynią go sprawniejszym do pracy, dają mu radość, siłę i zdrowie" (Str. 8). „...Sportowcy stoją w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu, tysiące sportowców widzimy wśród przodowników pracy i nauki, wśród racjonalizatorów". (Str. 37).

Proszę uważnie przeczytać przytoczone cytaty. Gdzież tu jest różnica? Chyba tylko w pogardliwym formułowaniu „lepiej usprawniona siła robocza" w zestawieniu z entuzjastycznym — „stoją w pierwszym szeregu przodowników". Kto uwierzy, że w naszym kraju uprawianie np. gimnastyki służy podniesieniu zdrowia oraz daje ludziom radość, a w państwach kapitalistycznych te same czynności ruchowe spełniają tylko funkcje narzędzia panowania kapitalisty. Dyletanckie uproszczenie zagadnienia przez autora jest nie do przyjęcia. A przede wszystkim nie jest zgodne z prawdą.

Schemat autora: generalne potępienie kultury fizycznej w państwach kapitalistycznych i generalna pochwała osiągnięć socjalistycznej kultury fizycznej — nie może trafić do przekonania. Komu jest potrzebne np. dyskredytowanie powszechności sportu i wychowania fizycznego w Finlandii lub Szwecji przez pogardliwe klasyfikowanie tych osiągnięć w formułach: „Sport mieszczański... służący obronie i utrwaleniu ustroju kapitalistycznego". Taka analiza jest niezwykle prymitywna, nie pokrywa się z prawdą, dezorientuje Czytelnika.

Ucieczki od naukowego, rzetelnego dowodu, i styl „drętwej mowy" panuje wszechwładnie w całej książce. Te dwa podstawowe braki niweczą wartość wydawnictwa jako pracy, mającej wprowadzić promyk jasności w trudne, nierozpracowane zagadnienia teorii kultury fizycznej.

*

Kiedy w 1948—49 latach ówcześni „przywódcy" naszego ruchu sportowego w czambuł potępili dorobek przedwojennego sportu, fakty z tej przeszłości zostały skrzętnie schowane. Publicyści, wkraczający z konieczności do tej zakazanej sfery rzetelną informację zastępowali inwektywami lub nic nie mówiącymi ogólnikami. Podobnie miała się rzecz z bieżącą informacją w następnych latach. Oficjalne statystyki i przemówienia urzędników KKF — oto jedyne oficjalne źródła informacji o ruchu sportowym. Praktyczny zakaz krytyki struktury i systemu kultury fizycznej w Polsce (jakoby podrywającej podstawy ustroju politycznego), tajność wielu decyzji władz sportowych — oto dalsze przyczyny ubogości informacji.

Można było spodziewać się po książeczce, która wydrukowana została w sierpniu br., że wypełni luki w tym zakresie, chociażby częściowo. Niestety. Informacyjna część książki w lwiej części jest przedrukiem powszechnie znanych statystyk i oficjalnych sprawozdań.

Przed uzasadnieniem obecnej struktury naszego ruchu sportowego, autor dał podrozdział o sporcie i wychowaniu fizycznym w ZSRR. Treść rozdziału ogranicza się do absolutnie bezkrytycznej afirmacji radzieckiego sportu. Trudno zrozumieć jak autor potrafił przeoczyć oficjalne polemikę na łamach radzieckiej prasy sportowej. Przecież działacze radzieccy borykają się z trudnościami, często zupełnie podobnymi do naszych kłopotów. I wcale się z tym nie kryją. Po co więc być bardziej papieskim od papieża.

Chyba tylko po to, by znaleźć dostateczne usprawiedliwienie dla struktury sportu, wprowadzonej u nas po r. 1948.

W tym samym celu autor chyłkiem przemyka się właśnie nad tym bardzo ważnym dla nas okresem 1948—1949. W książce nie znajdziecie rzetelnej analizy systemu bezprawnego, nieraz brutalnego odsunięcia ofiarnych działaczy sportowych, lub faktów bezmyślnego rezygnowania z niewątpliwych osiągnięć polskiego sportu przed i powojennego. Autor beztrosko próbuje przekonać Czytelnika, że błędy popełnione w tym okresie dotyczą przede wszystkim techniki reorganizacji i wynikają z braku wpływu ideowego na sport ze strony ZMP!

I w części informacyjnej autor nie potrafił wyjść poza ramy szablonu: tabela statystyczna o osiągnięciach, kilka słów o błędach i brakach, na zakończenie zaś zwycięska formuła — w sumie jednak osiągnięcia są większe, a więc SYSTEM jako całość ZDAŁ EGZAMIN. Nie mam pretensji do przytoczenia urzędowych, skompromitowanych statystyk. Innych nie mamy. Nie chcę negować szeregu osiągnięć w latach 1949—56. Ale wyprowadzanie z tych statystyk końcowego wniosku, gloryfikującego obecną strukturę ruchu sportowego jest co najmniej niesłuszne. Jak autor nie dostrzegł powszechnej krytyki tej struktury w ostatnich latach — pozostanie to jego tajemnicą.

Nieco dziwna wydaje się też praktyka autora który ostro krytykuje działalność sportową ZMP zrzeszeń, ministerstw, natomiast z zapałem usprawiedliwia pracę... KKF!?

Podobnych uwag można byłoby przytoczyć o wiele więcej. Prawie każda strona wydawnictwa budzi poważne zastrzeżenia.

Książka nie ma pozytywnych wartości. Bogata jej oprawa zewnętrzna jest zupełnie nieuzasadniona. Mimo to dobrze się stało, że „dzieło" pana W. W. ujrzało światło dzienne. Poglądy autora reprezentuje dziś jeszcze sporo osób, działających w ruchu sportowym. Dobrze jest namacalnie poznać te poglądy, by tym skuteczniej z nimi walczyć.

Stanisław Bardyn

W Warszawie mówią, że...

Potężna fala reorganizacji w sporcie dotarła także do wojska. Pogłoski o przekształceniu się dotychczasowych CWKS np. w Krakowie, Bydgoszczy i Wrocławiu w kluby cywilne, nie były całkowicie zgodne z prawdą. Niektóre z tych zespołów połączą się istotnie z klubami cywilnymi, lecz pozostaną nadal wojskowymi. Warszawski CWKS powróci najprawdopodobniej do tradycyjnej nazwy Legia, w Bydgoszczy powstanie WKS Brda, w Krakowie — WKS Wawel, a we Wrocławiu — WKS Zawisza. Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"

Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Stanisław Bardyn, Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora). Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony Centrala 84-241—2 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116, Sekretarz Redakcji 82604, Dział Sportu 89105, Dział zagraniczny 89556. ♦ Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze. Instytucje i Zakłady Pracy, mające siedzibę w miejscowościach, w których znajdują się Oddziały, względnie Delegatury „Ruchu" — zamawiają prenumeratę w tychże jednostkach „Ruchu". Instytucje Centralne, zamawiające prenumeratę dla podległych im jednostek terenowych w skali krajowej, zgłaszają zamówienia do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO I-6-100020. Cena w prenumeracie: kwartalnie zł 19,50, półrocznie zł 39, rocznie zł 78. Termin zgłaszania przedpłat: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zlecenie na wysyłkę wydawnictw polskich za granicę przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" — Warszawa, ul. Wilcza 46.

Egzemplarze z lat ubiegłych można nabywać w sklepach z prasą antykwaryczną w Warszawie, ul. Wiejska 14 lub Puławska 103. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Dział Sprzedaży Prasy Antykwarycznej w Warszawie ul. Srebrna 12.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"

Zam. 6725-B. B-11

Generalna próba otwarcia Igrzysk

MELBOURNE, 20.11 (radiodalekopisem). Ostatnie dni przed otwarciem Igrzysk wiele reprezentacji przeznacza na próby marszowe przed defiladą. W alejkach wioski olimpijskiej widzi się coraz częściej atletów drobiazgowo przerabiających krok marszowy, okrzyczany kapelusz, a nawet czapkami i nawet fezami. Jak można wnioskować z tych prób, defilada sportowców w dniu otwarcia zapowiada się niezwykle okazale i barwnie.

Przygotowania czynią także nasi sportowcy, którzy wystąpią w strojach galowym. Ubrania i sukienki poszły do odprasowania. Wprawdzie reprezentacja Polski nie przeprowadziła prób marszowych, lecz panuje przekonanie, że co jak co ale maszerować to umiemy i nie ma potrzeby męczenia zawodników marszami. Zaszczytu niesienia polskiej chorągwi dostąpi Tadeusz Rut, który ma w tym kierunku praktykę, bowiem już nie raz na krajowych i zagranicznych imprezach spełniał rolę chorążego.

Polska drużyna wyruszy w czwartek o godzinie 13 czasu miejscowego autobusami na Main Stadium, gdzie znajdzie się o godzinie 13.25. Później przybędzie na stadion olimpijski książę Edynburga i rozpocznie się ceremonia otwarcia, która trwać będzie do godziny 17.

W dniu otwarcia dojazd do stadionu na obszarze kilkunastu kilometrów kwadratowych będzie zamknięty dla ruchu kołowego. Mimo to miejscowa policja wyraża obawy, iż powstaną korki nie do rozładowania, a wszelki ruch pojazdów w całym city będzie niemożliwy.

We wtorek przeprowadzono próby ze skierowaniem autobusów i tramwajów na inne trasy. Na razie wywołało to wyjątkowy bałagan. Właściciele samochodów mieszkający w pobliżu parku Olimpijskiego martwią się co zrobić z samochodami, które parkuje dzień i noc na ulicy. Środa będzie ostatnim dniem, w którym wszystkie problemy muszą być ostatecznie rozwiązane.

We wtorek do Melbourne przywieziono ze wszystkich miast stanu Victoria 5000 gołębi, które wypuszczone zostaną podczas ceremonii otwarcia. Ceny na karty wstępu na otwarcie bardzo poważnie podskoczyły i dzisiaj mniej przezorni, którzy nie zaopatrzyli się w nie znacznie wcześniej, muszą płacić około 10 funtów. Podobnie herendalne są ceny kart wstępu na pływanie.

10-lecie wrocławskiej WSWF

WROCŁAW, 20.11 (tel. wł.). Niezwykle serdeczną owację zakończona odśpiewaniem tradycyjnego „sto lat" zgotowali prof. Andrzejowi Klisieckiemu, jednemu z najbardziej zasłużonych założycieli wrocławskiego WSWF-u, absolwenci tej uczelni przybyli na otwarcie dwudniowego Ogólnopolskiego Zjazdu z okazji 10-lecia szkoły, który odbył się we Wrocławiu w dniach od 16 do 18 bm.

Od roku 1946 WSWF, która swą pionierską pracą dobrze zapisała się w historii rozwoju kultury fizycznej i sportu na ziemiach zachodnich — opuściło już około 600 absolwentów, w tym ponad 300 z tytułem magistrów w.f.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończony został spotkaniem profesorów, zaproszonych gości i absolwentów na okolicznościowym bankiecie.

W drugim dniu odbyła się kilkugodzinna konferencja, na której absolwenci dzielili się z profesorami i pracownikami uczelni swym doświadczeniem, nabytym w pracy w szkołach, zrzeszeniach i komitetach kultury fizycznej oraz podali krytyce niektóre formy pracy kierownictwa WSWF-u. Kierownictwo szkoły zapoznało absolwentów z planami dalszej rozbudowy uczelni oraz ulepszania metod pracy poszczególnych katedr WSWF-u.

A. Szymura

Hokeiści rozpoczęli rozgrywki ligowe. W Warszawie CWKS Warszawa pokonał KTH Krynica 2:1. Na zdjęciu Olczyk (CWKS) i Nowak w walce o krążek Fot. E. Warmiński

Nasz hokej to gra bez emocji

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się po raz 21 w historii polskiego hokeja boje o tytuł mistrza Polski. Ruszyła I liga.

Przyglądając się meczom na Torwarze postawiłem sobie pytanie — czemu, jedna z bardzo atrakcyjnych niegdyś dyscyplin sportu jest obecnie tak mało popularna?

W okresie międzywojennym hokej był domeną akademików. Sześciokrotnie zdobyli oni Puchar Przeglądu Sportowego, czyli mistrzostwo Polski. Było to poważnym dopingiem do uprawiania hokeja przez młodzież szkolną, naturalne zaplecze AZS. Młodzież nie tylko goniła za krążkiem w licznych naówczas drużynach gimnazjalnych, ale nie bacząc na rygory szkolne, grała w klubach pod pseudonimami. Nierzadko kończyło się to „wylaniem" ze szkoły. Wspomnimy choćby wypadek jednego z czołowych graczy Cracovii i Polski Rocha-Kowalskiego.

Hokej, mimo posiadania tylko jednego sztucznego lodowiska rozwijał się żywiołowo w całej Polsce. Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Śląsk i Łódź miały wówczas po kilka dobrych klubów. Były i drużyny w mniejszych miastach, nawet w takich klimatycznie niedogodnych dla hokeja rejonach, jak Pomorze (np. Toruń, Grudziądz, Wąbrzeźno).

W ogniu rozgrywek okręgowych krystalizowały się talenty, które o własnych siłach, bez opieki państwa, dobijały się do zaszczytu reprezentowania barw narodowych.

A dziś?

Obecna struktura hokeja, przy dużo lepszych warunkach niż przed wojną (2 sztuczne lodowiska i finansowa pomoc państwa) doprowadziła do tego, że mamy jeden dobry zespół zmieniający w zależności od sytuacji szyld: Kadra A, Kadra B, Warszawa, CWKS...

Gdyby ktoś zadał pytanie, jaki jest dziś poziom polskiego hokeja, to nic wiadomo by było, czy mówić np. o czołowej dziesiątce czy...

Wydaje się, że stwarzając jedną, czy nawet dwie uprzywilejowane drużyny, mające nieograniczone niemal możliwości kontaktów zagranicznych i możność ściągania do swych szeregów najlepszych graczy z innych drużyn, można w najlepszym razie dobić się jednego zespołu na poziomie. Ale — i to trzeba sobie dobrze uprzytomnić — równocześnie położyć inne drużyny, których walka w jednej lidze z „klasą uprzywilejowaną" stawia je z góry w sytuacji outsiderów.

Organizowanie takich rozgrywek ligowych to niemal to samo co gra w otwarte karty, gdy jedna partia ma same figury, a druga same blotki. Taka gra pozbawiona jest wszelkiej emocji!

Powrót do klubów, atmosfera ambicji klubowej i klubowego patriotyzmu może i musi zapalić polski świat sportowy na nowo do hokeja.

Witold Domański

Górnik — EKE Wiedeń 3:2

KATOWICE, 20.11 (tel. wł.). Górnik Katowice — EKE Wiedeń 3:2 (0:0, 3:1, 0:1). Bramki dla Górnika strzelili: Gansiniec, Skarżyński, Wróbel II. Strzelcami bramek dla gości byli Foderl i Znenahlik. Sędziował Schneider (Wiedeń) i Nyc (Katowice). Widzów ok. 4 tys.

Górnik: Stachoń, Peczek, Regula, Wróbel I, Skarżyński, Wróbel II, Zawadzki, Gansiniec, Gburek, Wilczek, Pawełczyk, Malysiak, Skurski, Ogórczyk.

EKE Wiedeń: Tesar, Bachura, H. Woransky, Knoll, Westa, R. Woransky, Znenahlik, Steiner, Korz, Foderl, Tischer, Bonczay.

Po raz pierwszy w tym sezonie publiczność opuszczająca Torkat zadowolona była z postawy Górników, którzy zagrali nadspodziewanie dobrze i powinni byli odnieść przekonywające zwycięstwo. Tym razem w drużynie Górnika lepiej spisali się rutyniarze ze Skarżyńskim na czele, który mając przebłyski dawnej formy pokazał młodzieży, jak powinna wyglądać technika kija. Skarżyński zdobył bramkę... „paluszki lizać".

Hokeiści Austrii, którzy w czwartek wystąpią w Warszawie dobrze trzymali się na lodzie, grali bardzo energicznie i podobnie jak górnicy nie wykorzystali wiele dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. W zespole gości wyróżnili się obrońcy Bachura i Knoll, z napastników zaś R. Woransky.

(J. B.)

Złote medale w pływaniu leżą na dnie Olimpic Swimming Pool

ZIELONA, granatowa, w zależności od barw i koloru nieba, woda Olympic Swimming Pool w Australii stanie się wkrótce miejscem interesujących, pięknych i na pewno porywających walk pływaków kilku kontynentów świata, którzy w Melbourne rozwiążą zagadkę: kto jest w obecnym okresie najlepszym pływakiem na świecie. Fantastyczny, gwałtowny rozwój pływania w roku olimpijskim na świecie, namnożył co niemiara znaków zapytania. W czwartek, 29 listopada rozpoczną się pierwsze starty olimpijskie. Spróbujmy dziś przedstawić kandydatki do medali.

CRAWL

Crawl — 100 m dow., najszybsza, najciekawsza konkurencja pływacka na Igrzyskach ma zdecydowane faworytki w Australijkach — **Loraine Crapp** i **Dawn Fraser**. Pierwsza jest rekordzistką świata — 1:02,4, przy czym w sezonie uzyskiwała kilkakrotnie doskonałe rezultaty np. 1:03,9 i 1:03,2. Jedyną groźną przeciwniczkę znajdzie Crapp w osobie Fraser, b. rekordzistce świata na 100 m dow. — 1:03,3 i dotychczasowej rekordzistce na 100 yardów — 56,9. Ta chimeryczna, ale pełna niesłychanej zaciętości dziewczyna, zdolna jest do największych niespodzianek. Crapp, posiadaczka rekordu świata na dłuższych dystansach, jest wytrzymalsza od Fraser — urodzonej sprinterki, jednak ostatnio przebyta choroba, na pewno ją nieco osłabiła i z tego względu wyścig z Fraser zapowiada się szczególnie interesująco.

Za plecami Australijek, spór o brązowy medal jest równie ciekawy. Pretendują do niego: Amerykanka **Shelley Mann** 1:04,6, Australijka **Faith Leech** — 1:04,8 i Węgierka **Gyenge** — 1:04,8. Niespodziankę może sprawić, młodziutka 16-letnia Węgierka **Ördögh** — 1:05,3.

Nazwisko **Crapp** powtarza się przy następnej konkurencji **crawlu na 400 m dow.** Fenomenalna Australijka, dysponuje tu już nie tylko sprinterską szybkością, lecz i wytrzymałością długodystansowca. Należą przecież do niej rekordy świata na 400 m dow. — 4:47,2, 440 yardów — 4:48,6, 800 m — 10:34,6. Sukcesy odnoszone na tych dystansach powinny zadecydować jeszcze przed finałem olimpijskim o przeznaczeniu złotego medalu. Na 400 i 440 y Crapp wykazuje w swym rozwoju podobnie doskonałe wyniki, jak i na 100 m: 5:07,0 — 5:06,7 — 5:05,9 — 4:50,8. Na srebrny medal, ze względu na czas, jaki uzyskała na 400 m — 5:03,2 szanse ma znów **Fraser**. Nie wydaje się, że zdoła jej w tym przeszkodzić zdobywczyni złotego medalu w Helsinkach i dotychczasowa rekordzistka olimpijska **Waleria Gyenge** — 5:05,6 chyba, że Dawn zmęczona eliminacjami na 100 m dow. i w sztafecie 4 x 100 m dow. nie wytrzyma wysiłku, jaki trzeba włożyć, by 400 m przepłynąć w czasie około 5 minut.

13-letnia rewelacja USA — emigrantka fińska **Sylwia Russka** — 5:10,0 powinna zająć czwarte miejsce, wyprzedzając drugą reprezentatkę USA, **Shriver** — 5:12,0 i Nowozelandkę **Roe** — 5:11,9. Szkoda, że nie stanie na starcie sława pływacka z zeszłego roku, Holenderka Mary Kok. Jej obecność na pewno przyczyniłaby się do uatrakcyjnienia olimpijskiego finału.

GRZBIET

Na meldunki o wynikach pojedynków w stylu grzbietowym, będziemy oczekiwać z tym większą niecierpliwością, że startować w nim będzie nasza „jedynaczka" — **Elżbieta Gellner**. Już teraz można powiedzieć, że ta konkurencja będzie nieco osłabiona, z powodu nieobecności na Igrzyskach Holenderek, z których Lenije de Nijs — 1:13,8, Van Alphen — 1:13,8 i Geertije Wielema — 1:13,8 byłyby największymi faworytkami do złotego medalu. W tej sytuacji walkę rozstrzygnie, któraś Angielka: 17-letnia **Margaret Edwards** — 1:13,4 czy jej rówieśniczka — **Indy Grinham** — 1:13,4 i one dopłyną pierwsze do ściany basenu. Osobiście jestem zwolennikiem Edwards. W bezpośrednim spotkaniu z silną, dynamiczną pływającą Grinham, Margaret wygrała dwa razy w ciągu jednego miesiąca — września. Sztuki tej powinna dokazać i w Melbourne.

Ciężki problem wyłania się przy typowaniu zawodniczek na trzecie miejsce. Na wiosnę i w lecie świetną formą błyszczała **Pajor** — 1:13,7. U schyłku lata Węgierka przechodziła kryzys formy i przestała być brana pod uwagę przy różnego rodzaju „obliczeniach olimpijskich". Po przyjeździe Gellner z Budapesztu usłyszeliśmy, że Pajor znów wraca do formy. Wobec tego jej szanse na brązowy medal znów się zwiększają. Nie są one jednak tak murowane, by Niemki **Schmidt** — 1:13,9, **Schneider** — 1:14,3 i Amerykanka **Cone** — 1:14,4 nie były bez mocnych atutów.

A Gellner? Nie wpadając w pesymizm, ani też nie patrząc na sprawę zbyt różowo, można powiedzieć: Ela ma jednakowe dane na brązowy medal, jak i na to, by odpaść w półfinale. Zadecyduje o tym samopoczucie w tym dniu.

KLASYK

Wysoka, potężna, doskonale zbudowana i silna Niemka — **Elżbieta ten Elsen** — 2:53,3 w nieobecności **Ady den Haan** — 2:53,8 (znów ta „nieszczesna" Holandia) powinna zdobyć bez trudu złoty medal. Przemawiają za nią nie tylko rezultaty, jakie uzyskiwała w ostatnim czasie, ale co najważniejsze — zwycięstwa z bardziej doświadczonymi i otrzaskanymi w różnych bojach Geisler, Schubert, które w czołówce świata zajmują zaszczytne miejsca. Nie powinna zagrozić Niemce Węgierka — **Klara Killerman — 2:54,7.** Mimo że reprezentuje ona bardzo wysoką klasę, przegrała ostatnio na większych zawodach ze Szkotką Gordon. Jednak w wypadku jakiegoś chwilowego załamania nerwowego, ten Elsen, wyrasta przed nią groźna **Happe Kroy**, Mistrzyni Europy z Turynu, blisko 30-letnia matka dwojga dzieci, przepływając 200 m klas. w 2:56,1 udowodniła, że jest zawodniczką z którą należy zawsze się liczyć.

W finale jest jeszcze miejsce dla **Ewy Szekely**, wschodzącej gwiazdy światowego pływania w stylu klasycznym — Jugosłowianki **Jericevic** — 2:56,2 i zdobywczyni brązowego medalu z Helsinek, **Gordon** — 2:57,5. Nie będzie wcale niespodzianką, jeśli Amerykanka **Sears** poprawiając swój rekord życiowy (2:58,2) zdoła w finale znaleźć się gdzieś na czwartym, piątym miejscu.

MOTYLEK

Holenderka **Atie Voorbij**, cudowne dziecko motylka, ustanowiła kilka dni temu wspaniały rekord świata na 100 m mot. — 1:10,5. Wynik uzyskany został co prawda w 25-metrowej pływalni, ale świadczy, że 14-letnia dziewczynka znajduje się w wielkiej formie. Niestety, nie ona wpisze na listę olimpijską pierwszy rekord w stylu motylkowym (motylek na Igrzyskach w Melbourne, jest nową konkurencją). Zaszczyt ten przypadnie zapewne Amerykance **Shelley Mann** — 1:11,8. (Nieoficjalnie przepłynęła 100 m — 1:11,4). Poza tym trzeba stwierdzić, że motylek powinien paść łupem Amerykanek. Co srebrnego medalu duże szanse mają **Sears** — 1:13,1 i Ramey — 1:14,1. Pływaczki amerykańskie, w przeciwieństwie do swych koleżanek, nie mają wielkiego obycia na arenie międzynarodowej, co jak wiadomo ma duże znaczenie. W związku z tym doświadczenie startowe i doskonały czas Węgierki **Littomeritzky** — 1:12,3 może mieć w finale olimpijskim niepośledne znaczenie, podobnie zresztą jak i zdobywczyni złotego medalu z Turynu, reprezentantki NRD, **Langenau** — 1:14,3. Te dwie pływaczki są zdolne sprawić na pływalni olimpijskiej niejeden zawód pewniakom.

W skokach do wody McCormick (USA), podwójna mistrzyni olimpijska z Helsinek w skokach z trampoliny i z wieży, mimo że niedawno została matką — jest pewną faworytką, a o drugie miejsce walczyć będą **Barbara Gilders** i **Jeanne Stunyo** (USA) wraz z zawodniczkami radzieckimi — **Czumiczewą** i **Karkaszjans**.

W. Duński

UCZESTNICY

Specjalnych Zakładów Olimpijskich!

P.P. „Totalizator Sportowy" dla wygody uczestników Specjalnych Zakładów Olimpijskich **przedłuża termin składania kuponów** dla:

34 Zakładów w konkurencji „SKOKI" **do 23. XI. br.**

32 Zakładów — turniej bokserski **do 26. XI. br.**

natomiast termin **33 Zakładów** — konkurencja „BIEGI"

pozostaje bez zmian — **do 20.XI. br.**

W przededniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich

Dokończenie ze str. 1

Istotnie sytuacja tak się ułożyła, że Stefaniuk, gdyby mu się powiodło, musiałby walczyć pięć razy, by zdobyć złoty lub srebrny medal. Natomiast Pietrzykowskiemu wystarczają najwyżej trzy pojedynki, by osiągnąć ten sam cel.

Nie będzie ani słowa przesady, jeśli powiemy, iż na tegorocznych Igrzyskach dwie dziedziny sportu wysuwają się na czoło, dystansując wszystkie inne. Jak zawsze lekkoatletyka i pływanie.

O ile pływacy mają jednak świetne warunki i należy oczekiwać, że rekordy świata będą zdruzgotane, o tyle lekkoatleci są w poważnym kłopocie. Wiatr, deszcz i przejmujące zimno nie stwarzają wcale możliwości osiągnięcia wyników, które by zadziwiły świat.

W każdym razie wyniki na tegorocznych Igrzyskach są nadal wielką niewiadomą. Mogą one być bardzo dobre, jak również bardzo kiepskie. Już pierwsze dni dadzą odpowiedź na pytanie: czy Olimpiada w Melbourne przyniesie klęskę pesymistom, czy też rację mają wszyscy ci, którzy twierdzą, iż oddanie Melbourne organizacji tej imprezy było wielkim nieporozumieniem.

Tegoroczne Igrzyska będą tak czy owak wielkim eksperymentem.

Spieszący się powoli Australijczycy potrafili jednak wiele spraw doprowadzić do końca, choć na stadionie centralnym słychać jeszcze stukot młotków i nie wszystko jest tak, jakbyśmy sobie to wyobrażali. Gdyby u nas panował taki stan w dniach zeszłorocznych igrzysk młodzieżowych, to prasa na pewno nie zostawiłaby suchej nitki na organizatorach.

Ale niewiadomo, który system jest lepszy: czy gorączkowy pośpiech, czy całkowity spokój, połączony z lekkim rozleniwieniem!

Cricket Ground przybiera jednak już coraz bardziej olimpijski wygląd. Dzisiaj wyrysowano tory, strzyże się trawę na korytarzach, podłogi już nie są brudne i coraz więcej na nich chodników. Otwarto także bary, w których oprócz trunków nic nie można dostać. Przed południem odbyło się także próbne rozpalenie znicza. Nad głównym wejściem wywieszono flagi z datami dotychczas przeprowadzonych Igrzysk oraz nazwami miejscowości, w których się odbyły.

We wtorek odbyła się piękna uroczystość. Otóż do Melbourne przyjechał baron Frenecket burmistrz Helsinek, który przywiózł flagę olimpijską i przekazał ją merowi Melbourne. Tak więc pozostaje nam w tej chwili czekać na dźwięk fanfar olimpijskich.

Jerzy Zmarzlik

Koszykarze Jugosławii pokonali CWKS Wrocław

WROCŁAW, 20.11 (tel. wł.). CWKS Wrocław — reprezentacja Belgradu 59:72 (34:36). Sędziowali Twardo (W-wa) i Zwierzański (Wrocław). Widzów 500.

CWKS: Świątek — 22, Pudelewicz — 17, Wilczewski — 8, Kański — 4, Wyspiański i Wybieralski — po 2 oraz Matysik — 1. Belgrad: Radowic — 20, Engler — 14, Kristiancic — 10, Miletic — 6, Gojanowic — 6, Danev — 2, oraz Katic, Markowic i Loci — po 1.

Przebywający w Polsce koszykarze Jugosławii rozegrali we wtorek czwarte z kolei spotkanie, mając tym razem za przeciwnika I-ligową drużynę CWKS Wrocław. Zespół jugosłowiański zwyciężył zasłużenie po dobrej grze. Drużyna wrocławska przechodząca ostatnio spadek formy w walce z silnym zespołem Belgradu wypadła na ogół dobrze i mimo przegrania różnicą 13 pkt., wynik ten należy uznać za korzystny.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem zupełnie równorzędnej gry i grający bardzo ambitnie w tym okresie wrocławianie prowadzili przez przeszło 10 min. różnicą od 6 do 10 pkt. Dopiero pod koniec tej części meczu zaznaczać się zaczęła przewaga drużyny Belgradu.

W II części meczu inicjatywa przeszła już w ręce koszykarzy jugosłowiańskich, którzy przeprowadzając cały szereg składnych i szybkich akcji, zdobywali coraz wyraźniejszą przewagę. Dużą ilość punktów zdobyli Jugosłowianie z pewnie wykonywanych rzutów wolnych, które były natomiast słabą stroną naszej drużyny. Do najlepszych zawodników w drużynie Belgradu należał tym razem doskonały technik Kristiancic, któremu dzielnie sekundował zdobywca największej ilości punktów Radowic.

Drużyna polska zagrała, szczególnie w II części, zbyt statycznie, a zawodnicy, w tym również obrotowi Pudelewicz i Wilczewski, nie wykorzystali wiele sytuacji podkoszowych. Najlepszym zawodnikiem w drużynie CWKS był doskonale usposobiony w tym dniu Świątek.

A. Szymura

22 bm. w Warszawie w nowej hali sportowej CWKS przy ul. 29 Listopada (dojazd trolejbusem Nr 52 i 53) odbędzie się międzynarodowe spotkanie koszykówki mężczyzn, w którym mistrz Polski, warszawski CWKS zmierzy się z reprezentacją Jugosławii. Będzie to ostatni występ koszykarzy Jugosławii przed odjazdem do ojczyzny. Mecz zapowiada się interesująco, koszykarze CWKS znajdują się bowiem w dobrej formie, czego najlepszym dowodem było wysokie zwycięstwo nad AZS Toruń w ub. niedzielę. Początek spotkania o godz. 16.30. Bilety do nabycia przy wejściu w dniu zawodów od godz. 15.30.

Piłka nożna za granicą

RZYM. W niedzielnych rozgrywkach I ligi włoskiej padły następujące wyniki: Atalanta — Juventus 0:0, Bologna — Spal 3:0, Genova — Triestina 0:1, Lanerossi — Sampdoria 3:2 (pierwsza porażka drużyny Ocwirka), Milan — Udinese 2:0, Napoli — Lazio 0:0, Palermo — Padova 1:1, Roma — Florentina 0:2, Torino — Inter 1:1.

LONDYN. W lidze angielskiej prowadzi po niedzielnych spotkaniach Manchester United, mając 27 pkt. przed Totenham — 25 pkt. i Blackpool — 22 pkt. Niedzielne wyniki: Arsenal — Bolton 3:0, Birmingham — Charlton 4:2, Burnley — Wolverhampton 3:0, Cardiff — Sunderland 1:1, Chelsea — Luton 4:1, Manchester United — Leeds 3:2, Newcastle — Everton 0:0, Portsmuoth — Blackpool 0:0, Preston — Aston Villa 3:3, Sheffield — Totenham 4:1, WBA — Manchester City 1:1.

ZURYCH. Niedzielne wyniki ligowe: Servette — Urania 1:2, Basel — Young Boys 3:4, Bellinzona — Chiasso 2:0, Chaux de Fonds — Lausanne 5:2, Lugano — Young Fellows 3:1, Winterthur — Zurich 2:0, Grasshoppers — Schaffhausen 9:0. W tabeli prowadzi nadal Young Boys 18 pkt., przed Grasshoppers 16 pkt. i Chaux de Fonds 16 pkt.

PARYŻ. Nadal 6 punktów różnicy dzieli lidera ligi francuskiej St. Etienne od następnych w tabeli zespołów. Oto niedzielne wyniki: Angers — Reims 2:2, St. Etienne — Strasbourg 2:2, Valenciennes — Nimes 0:0, Marseille — Lens 1:4, Toulouse — Rennes 6:0, Socheux — Nice 3:3, Sedan — Nancy 1:1. Czoło tabeli: 1. St. Etienne 20 pkt., 2. Lens 14 pkt., 3. Racing 14 pkt.

PRAGA. Mistrzostwa piłkarskie CSR zostały zakończone w ub. niedzielę. Tytuł jak już pokrótce donosiliśmy w poniedziałek) zdobyła drużyna UDA Praga, 32 pkt. przed Slovanem Bratysława 27 pkt. i Spartakiem Praga 26 pkt. Oto wyniki ostatniej rundy: Ostrava — Trnava 1:1, Żilina — Spartak Praga 3:3, Ruda Hvezda — Slovan 1:1, Koszyce — Kladno 3:2, UDA — Dynamo 6:3.

BERLIN. W poszczególnych grupach ligi NRF prowadzą: Południe: Offenbacher Kickers przed FC Nürnberg, Zachód: Duisburger SV przed Fortuną Düsseldorf, Poł.-Zachód: FC Kaiserlautern przed Saarbrücken.

WIEDEŃ. W przedostatniej kolejce jesiennej rundy ligi austriackiej padły następujące wyniki: Rapid — Sportklub 3:1, Vienna — Admira 3:0, Krems — Wacker 1:5, Austria W. — Simmering 3:2, GAK — Kapfenberg 1:1, Austria S. — WAC 2:3, Stadlau — Sturm 0:0. W tabeli prowadzi Vienna 20 pkt. przed Austrią W. 19 pkt., Wackerem 18 pkt.

BERLIN. Fińska drużyna piłkarska IFK Vasa przegrała w Rostocku z Emporem 2:6 (1:3). Mecz zgromadził 18.000 widzów.

SZTOKHOLM. Szwedzka drużyna piłkarska Djurgaarden pokonała w San Jose (Costarica) miejscowy Alajuela Club 4:2 (3:1), zdobywając bramki przez Sandberga — 2 oraz Erikssona i Parlinga.

Chuligański wybryk hokeistów Startu

KATOWICE, 20.11 (tel. wł.). W poniedziałek odbył się na Torkacie mecz I ligi hokejowej **Start Katowice — Podhale N. Targ. Zwyciężyli katowiczanie 4:1** (1:0, 1:1, 2:0). Bramki zdobyli dla Startu: Fonfara — 3, Miłota — 1, dla Podhala: Bryniarski — 2. Sędziowali: Kowalski (Toruń) i Nyc (Katowice). Widzów około 500.

Po gongu oznajmiającym koniec spotkania, najniespodziewaniej w świecie hokeiści Startu wszczęli bójkę dla załatwienia osobistych porachunków. Dopiero wbiegnięcie na taflę trenera położyło kres chuligańskiemu wybrykowi.

Gra stała na przeciętnym poziomie. Podhale bez swego asa atutowego Bryniarskiego I okazało się dużo słabsze niż przypuszczano. Również Start zagrał poniżej swoich możliwości mając w drużynie jednego tylko wartościowego zawodnika — Hampla. (b)

Zapalenie znicza na Torwarze

Jak już podawaliśmy w dniu 22 bm. na sztucznym lodowisku w Warszawie odbędzie się, zgodnie z życzeniem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, organizowana przez PKOl uroczystość poświęcona otwarciu XVI Igrzysk Olimpijskich. **Znicz, który równocześnie zapłonie we wszystkich stolicach państw biorących udział w Olimpiadzie, zapali nasz najlepszy narciarz, medalista olimpijski Franciszek Groń-Gąsienica, a olimpijską flagę wciągnie na maszt również medalistka olimpijska — Jadwiga Wajs-Marcinkiewicz.**

W sportowej części uroczystości odbędzie się pokaz jazdy figurowej na lodzie z udziałem najlepszych zawodników Polski m. in. pary Bursche — Osadnik, oraz **mecz hokejowy między zespołami mistrza Austrii EKE Engelman i mistrzem Polski — CWKS.**

W czasie uroczystości publiczność za pośrednictwem PAP zostanie poinformowana o przebiegu otwarcia XVI Igrzysk w Melbourne.

List do redakcji

Koszykarka Rospądek prosi o szybką interwencję

Panie Redaktorze!

Jako zawodniczka sekcji koszykowej KS Cracovia złożyłam dnia 3 marca 1956 r. do kierownictwa tego klubu prośbę o udzielenie mi zwolnienia. Decydując się na poważny krok kierowałam się zamiarem przejścia do zespołu ligowego. Ponieważ nie udzielono mi zwolnienia, dlatego dnia 21 marca 1956 r. wniosłam odpowiednie podanie do WKKF w Krakowie. Dopiero w maju otrzymałam odpowiedź odmowną.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi wniosłam dnia 5 maja 1956 r. ponowną prośbę do Sekcji Koszykówki GKKF w Warszawie skąd do dnia dzisiejszego odpowiedzi nie otrzymałam. W tym samym czasie ponowiłam prośbę do KS Cracovia o zwolnienie mnie, względnie skreślenie z listy czynnych zawodników sekcji koszykówki KS Cracovia. Nie otrzymałam również żadnej odpowiedzi na moje pismo z października 1956 r. skierowane do Przewodniczącego GKKF ob. Reczka. Natomiast w październiku 1956 r. w „Przeglądzie Sportowym", „Żołnierzu Wolności" oraz w „Echu Krakowa" ogłoszona została decyzja Komisji dla spraw współpracy pionu sportowego CRZZ i CWKS, wedle której to decyzji wniosłam o zwolnienie mnie z KS Cracovia na skutek rzekomego kaperowania mnie przez ob. ob. mgr Mochackiego i Szustera. Opierając się na powyższej nieprawdziwej przesłance, Komisja postanowiła pozostawić bez zmian moją przynależność organizacyjną, zalecając kierownictwu KS Cracovia ukaranie mnie we własnym zakresie.

Oświadczam, że nikt mnie nie nakłaniał do zwolnienia się z KS Cracovia, a postanowienie to podjęłam z własnej inicjatywy, chcąc grać w drużynie ligowej. Nie wiem na jakich dowodach oparła się Komisja CRZZ i CWKS i nie wiem czy w ogóle była kompetentna do wydawania w mojej sprawie jakiejkolwiek decyzji, ale stwierdzić muszę, że tak władze sportowe jak i Komisja traktują zrzeszonego sportowca w sposób taki, jak traktowano u schyłku średniowiecza naszego włościanina, który był „glebae adscriptus". Mam pełne prawo dysponować swoją osobą, chcę podwyższać swoje umiejętności sportowe, lecz w klubie KS Cracovia grać nie chcę i nie będę i nikt mnie do tego nie może zmusić.

Załatwianie mojej sprawy przez okres dziewięciu miesięcy, świadczy o wybujałym biurokratyzmie, a przez nakazywanie mi pozostania w KS Cracovia usiłuje się wobec zawodników zrzeszeń sportowych stosować niewolnictwo.

Dlatego tą drogą proszę o pomoc w postaci interwencji, zmierzającej do zwolnienia mnie z KS Cracovia.

Irena Rospądek
Kraków ul. Dietla 13/14

P.S. Uważamy, że sprawa poruszona przez koszykarkę I. Rospądek wymaga szybkiego wyjaśnienia i wydania ostatecznej decyzji przez wszystkie zainteresowane i kompetentne instancje.

Na zagranicznych lodowiskach

LONDYN, 19.11 (obsł. wł.). Hokeiści CSR rozegrali w poniedziałek wieczorem piąte spotkanie na terenie Anglii przegrywając z drużyną Nottingham Panthers 2:3 (0:1, 1:2, 1:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli Gebhardt — 2 i Zamick, dla CSR Sventek i Navrat. Była to czwarta porażka hokeistów CSR w Anglii. Ostatni mecz rozegrają oni w środę z Brighton Tigers.

ZURYCH. Wobec 25.000 widzów mistrz hokejowy NRF EV Fuessen przegrał z Zuricher SC 5:7 (2:2, 1:2, 2:3).

BERLIN. W Bad Toelz miejscowa drużyna hokejowa EC Bad Toelz pokonała Dynamo Weisswasser z NRD 4:2 (1:1, 1:0, 2:1).

UWAGA! NOWOŚĆ!

Pomysłowi gracze wpadli na nowy sposób typowania w zakładach Totalizatora Sportowego przy pomocy

„BĄCZKA SZCZĘŚCIA TOTO"

Jeśli kogoś zawodzą wiadomości fachowe może wygrać 100.000 zł, używając do typowania „Bączka Szczęścia Toto".

Cena zł 5 za 1 szt.

Do nabycia w kioskach „Ruchu".

800 bezbłędnych rozwiązań w totku

Według dotychczasowych obliczeń w XXXI zakładach Totalizatora Sportowego z dnia 18 bm. znajduje się około 800 bezbłędnych rozwiązań i ok. 9.000 odpowiedzi z jednym błędem. W związku z tym wysokość nagród I stopnia wyniesie ok. 1000 zł, a II stopnia — ok. 50 zł. Prace Komisji przy sprawdzaniu kuponów jeszcze trwają.

Bokserzy CWKS W-wa wygrywają z Flotą

Gdańsk, 19.11 (tel. wł.). Dużo emocji przyniosło mieszkańcom Gdyni spotkanie bokserskie między miejscową Flotą i warszawskim CWKS, który, mimo iż wystąpił bez olimpijczyków, zwyciężył 12:8.

W meczu doszło do dwóch niespodzianek. W wadze półciężkiej jeden z czołowych pięściarzy Polski Dampc I (CWKS) zdołał wywalczyć tylko remis z młodym Banaszkiewiczem, a Gościański w wadze ciężkiej z trudem pokonał Pacholskiego.

Rekordy świata zamiast... medali olimpijskich

MŁODZIUTKIE pływaczki holenderskie, które z powodu wycofania się Holandii zostały pozbawione możności udziału w Igrzyskach Olimpijskich, udowadniają światu, że finały olimpijskie w konkurencjach pływackich w Melbourne pozbawione będą czołowych kandydatek do złotych medali.

Najpierw zadokumentowała to **Atie Voorbij, przepływając 100 m motylk. w czasie lepszym od rekordu świata**, należącego do Mann. W ten sposób Voorbij wpisała się po raz piąty na listę rekordzistek świata.

1951	**E. Szekely, Węgry**	**1:16,9**
1954	**Langenau, NRD**	**1:16,6**
1954	**Shelley Mann, USA**	**1:14,0**
1955	**Mary Kok, Hol.**	**1:13,8**
1955	**Atie Voorbij, Hol.**	**1:13,7**
1955	**Atie Voorbij, Hol.**	**1:13,2**
1955	**Atie Voorbij, Hol.**	**1:13,1**
1956	**Atie Voorbij, Hol.**	**1:11,9**
1956	**Shelley Mann, USA**	**1:11,8**
1956	**Atie Voorbij, Hol.**	**1:10,5**

Drugie „zamieszanie" w tabeli 10 najlepszych w rb. wprowadziła **17-letnia Corrie Schimmel, ustanawiając rekord Europy na 400 m dow. — 4:58,0.** Ostatnio zaś dała o sobie znać wspaniałym wynikiem **Ada den Haan, wpisując się do tabeli rekordów świata na 200 m klas.** FINA wyznaczył dolną granicę, od której będą notowane rekordy świata na 2:48,0. Dotychczas najlepsze wyniki na tym dystansie były następujące:

1946	**Van Vliet, Hol.**	**2:52,6**
1947	**Van Vliet, Hol.**	**2:52,6**
1947	**Van Vliet, Hol.**	**2:49,2**
1950	**E. Novak, Węgry**	**2:48,8**
1951	**E. Novak, Węgry**	**2:48,5**
1956	**Ada den Haan, Hol.**	**2:46,4**

Nie ulega wątpliwości, że wspaniała Holenderka byłaby w Melbourne pewną faworytką na 200 m klas., musi jednak zadowolić się... rekordem świata.

Jak dowiadujemy się, wczoraj pływaczki holenderskie D'Enlis, Kroon, Voorbij i Haan ustanowiły rekord świata w sztafecie 4 x 100 m st. zmiennym uzyskując czas — 4:54,3. Poprzedni rekord należał do pływaczek węgierskich i wynosił 4:57,8.

Wit.

Piłkarze ręczni Chorzowa w Pucharze Europy

Jak już podawaliśmy, myśl rozegrania Pucharu Europy w piłce ręcznej siedmioosobowych drużyn męskich znalazła szeroki oddźwięk w wielu krajach. Nic też dziwnego, że inicjatywa paryskiego dziennika sportowego L'Equipe, który rozpropagował Puchar Europy znalazła oficjalne uznanie w uchwałach Kongresu Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej.

W tym roku też odbędą się pierwsze rozgrywki Pucharu. Zgłoszenia napływały do komitetu organizacyjnego, urzędującego w Paryżu do dnia 18 października. **Zgłosiło się do niego 12 krajów, które desygnowały poszczególne miasta, będące najsilniejszymi ośrodkami piłki ręcznej do reprezentowania ich w tej imprezie.**

W tegorocznych rozgrywkach weźmie udział 12 drużyn — **Kopenhaga** (Dania), **Orebro** (Szwecja), **Hassloch** (NRF), **Berlin Wschodni** (NRD), **Paryż** (Francja), **Barcelona** (Hiszpania), **Belgrad** (Jugosławia), **Bukareszt** (Rumunia), **Praga** (CSR), **Liege** (Belgia), **Esch sur Alzette** (Luksemburg) oraz reprezentująca Polskę drużyna **Chorzowa.**

Rozlosowano już również pierwsze spotkania. I tak **w rundzie eliminacyjnej spotkają się drużyny Liege i Esch sur Alzette. I tura spotkań**, która musi być rozegrana przed 25 listopada obejmuje **mecze drużyny Hassloch (NRF) ze zwycięzcą eliminacji** (mecz A), oraz spotkania **Barcelona — Paryż** (mecz B) i **Bukareszt — Belgrad** (mecz C). **W ćwierćfinałach**, które mają być rozegrane przed 25 stycznia, spotka się **zwycięzca meczu A ze zwycięzcą meczu B** (mecz D) **zwycięzca meczu C z Pragą** (mecz E), **Chorzów z Kopenhagą** (mecz F) oraz **Berlin Wsch. z Orebro** (mecz G).

W półfinałach, rozgrywanych do 17 lutego **grają zwycięzcy meczów G i D oraz zwycięzcy meczów F i E. Finał odbędzie się 9 marca w Paryżu w Palais des Sports.**

Siatkarze AZS AWF już mistrzem Polski

O tytule siatkarek zadecyduje 1 set

LIGOWE rozgrywki siatkarek i siatkarzy o mistrzostwo Polski na rok 1956 niebawem będą już zakończone. W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę (23—25 bm) odbędą się ostatnie spotkania w lidze drużyn kobiecych. W Łodzi spotkają się między sobą **Start Łódź, Unia Łódź i Żyradowianka**, w Bielsku — **Gwardia Wrocław, Wisła Kraków i Stal Bielsko**, w Warszawie — **AZS AWF W-wa, Sparta W-wa i Budowlani W-wa** oraz w Gdańsku **Gedania** zmierzy się z **CWKS W-wa.**

Zainteresowanie wszystkich miłośników siatkówki skupi się jednak przede wszystkim na spotkaniach warszawskich oraz na meczu gdańskim. **Od tych czterech spotkań zależy bowiem, która z dwóch drużyn CWKS W-wa czy AZS AWF W-wa zdobędzie tytuł mistrza Polski, a która wicemistrzostwo.**

Ostatni pojedynek tych dwóch w tej chwili naszych najlepszych drużyn zakończony sukcesem obrońcy tytułu AZS AWF wyrównał do pewnego stopnia ich szanse. **Oba zespoły mają na swym koncie po dwie porażki, a CWKS prowadzi w tabeli lepszym stosunkiem setów** (54:12 przy 52:13 AZS-u).

Sytuacja jest tego rodzaju, że CWKS chcąc utrzymać się na czele tabeli musi nie tylko wygrać pojedynek z Gedanią, ale wygrać go 3:0. Strata seta, nawet jednego przy równoczesnych dwóch zwycięstwach AZS po 3:0 odda tytuł mistrzowski jeszcze raz w ręce akademiczek. Oczywiście gdyby obie drużyny straciły po 1 secie to mistrzem Polski będzie CWKS.

Pośredni pojedynek AZS AWF — CWKS sprowadza się więc dla CWKS do utrzymania po stronie setów st. aconych różnicy 1 seta na jego korzyść, dla AZS natomiast wyrównania tego bilansu.

Która z drużyn wyjdzie zwycięsko z tego do pewnego stopnia oryginalnego pojedynku trudno przewidzieć. CWKS ostatnio wykazuje raczej zniżkową formę, AZS zaś zwyżkującą — ostateczne decyzje są jednak nie tylko w rękach siatkarek tych dwóch drużyn, ale również i ich przeciwniczek.

Pozostałe mecze są w praktyce bez znaczenia, zwłaszcza że sprawa spadku z ligi jest już przesądzona na niekorzyść Żyradowianki i Budowlanych Warszawa.

W lidze drużyn męskich mamy już natomiast mistrza i wicemistrza Polski. Ostatnie spotkania przesądziły o zdobyciu tytułu mistrzowskiego przez AZS AWF W-wa, wicemistrzowskiego przez CWKS W-wa.

Ostatnia kolejka spotkań (30 bm — 2.12) niezależnie od wyników spotkań tej dwójki, w niczym już nie może zmienić sytuacji.

Również spadek do II ligi Sparty Lublin i Sparty Gdańsk jest już przesądzony. Jedynie o pozostanie w lidze toczyć się będzie pośredni pojedynek między Spartą Wawel Kraków a Spartą Szczecin — przy czym więcej szans na pozostanie w lidze ma tu Sparta Szczecin.

(szer)

Nowe władze LPŻ

WARSZAWA (inf. wł.). We wtorek, w drugim dniu obrad Plenum ZG Ligi Przyjaciół Żołnierza kontynuowano dyskusję. Olbrzymia większość mówców stwierdziła, że LPŻ w obecnej formie organizacyjnej nie ma racji bytu. Mocno akcentowali oni konieczność usamodzielnienia się pionów lotniczego i wodnego i powołania organizacji sportów technicznych. Postanowiono, że na wiosnę odbędzie się III Krajowy Zjazd LPŻ, który ostatecznie zadecyduje o strukturze organizacji. Wybrano 115-osobowe Plenum oraz Prezydium Zarządu Głównego. Prezesem został ponownie gen. bryg. Józef Turski, a wiceprezesami Grankowski, Skwarek i Zajdel. (SK)

Nasz specjalny wysłannik na Igrzyska Olimpijskie red. Jerzy Zmarzlik donosi z Melbourne

Przed wielką premierą

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 139 Warszawa 21.XI.1956 r.

Ostatni biuletyn z frontu polskiego

MELBOURNE 19.11 (radiodalekopisem). W ostatnich dniach przed otwarciem Igrzysk nastąpiło nasilenie treningu we wszystkich niemal gałęziach sportów olimpijskich. W poniedziałek, na Stadionie Uniwersyteckim odbyło się wiele zawodów kontrolnych z udziałem czołowych lekkoatletów. Niestety, fatalna pogoda, panujące nadal dotkliwe zimno, siąpiący a przechodzący chwilami w ulewę deszcz i porywisty wiatr nie stwarzały warunków, w których można było by osiągnąć rekordowe wyniki.

W rzucie oszczepem najlepszy wynik uzyskał Young (USA) — 79.50. Rzucający kilkanaście minut po nim Polacy mieli już znacznie gorsze warunki atmosferyczne i, co za tym idzie, gorsze wyniki. Sidło rzucił 76, a Kopyto 72 metry.

Obaj Polacy nie rzucali „na siłę". Trener Szelest wyraził swe zadowolenie, określając formę Sidły, jako bardzo dobrą. Kopyto jest niedysponowany i stąd nieco słabsza forma, ale niedyspozycja jego ma charakter przejściowy.

Obie nasze oszczepniczki rzucały bardzo równo, mając większość rzutów w granicach 48 metrów. **Najlepszy wynik osiągnięty zarówno przez Figwer, jak i Wojtaszek wyniósł 50.50.**

W zawodach kontrolnych wzięli udział z biegaczy tylko sprinterzy USA. Murchison, biegnąc pod wiatr, uzyskał na 100 m 10.3. Sztafeta USA miała czas 40.1. Pogarszająca się pogoda uniemożliwiła starty w innych konkurencjach.

Duńska, trenując na małym stadionie w Olympic Parc, skoczyła w dal ponad 6 m.

Stan zdrowia Schmidta, Baranowskiego i Rychterówny ulega z dnia na dzień poprawie. To samo dotyczy Chromika, aczkolwiek nie ma się on jeszcze najlepiej. Bokserzy czują się „na medal" poza jednym Pietrzykowskim, któremu dokuczają czyraki.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady kongresów i prezydiów różnych międzynarodowych federacji sportowych. Oprócz Kongresu Olimpijskiego odbyło się także posiedzenie Federacji Pięcioboju Nowoczesnego, na którym Polskę reprezentował Janusz Piewcewicz. Na posiedzeniu tym Polska została przyjęta jednomyślnie w poczet członków Federacji.

W poniedziałek odwiedziliśmy Ballarat — położoną w odległości o ponad 100 km od Melbourne miejscowość, w której odbędą się konkurencje wioślarskie i kajakowe.

Zawodnicy, a zwłaszcza biegacze narzekają na niezbyt dobre warunki treningowe w Melbourne. Nawet na zdjęciu bieżnia, na której dwaj lekkoatleci niemieccy Porschke i Kuhl przeprowadzają rozgrzewkę, nie wygląda zachęcająco Fot. CAF

Nastroje w Ballarat, które stanowi w pewnym stopniu filię wioski olimpijskiej, nie są najlepsze. Panuje tu bowiem zimno jeszcze dotkliwsze, aniżeli w Melbourne a wilgoć wzmaga jeszcze procent zachorowań. Domki, zbudowane z cienkiej falistej blachy i pozbawione ogrzewania, nie chronią zupełnie przed chłodem i wiatrem.

Bardzo niekorzystne są także warunki treningowe. Wysoka fala na jeziorze, stale wiejący silny wiatr — wszystko to przyczyniło się do obniżenia wyników. **Nasi kajakarze byli początkowo niepocieszeni, uzyskując na treningach czasy gorsze, niż w kraju. Kiedy się jednak przekonali, że i ich przeciwnikom nie powodzi się lepiej, odzyskali szybko równowagę ducha.** Kaplaniak jeszcze ciągle choruje. Do zaziębienia doszła wysypka na całym ciele i dopiero po serii zastrzyków nastąpiło polepszenie. Ma jednak duże zaległości treningowe. Jedyna pociecha, że start kajakarzy nastąpi dopiero 30 bm. a więc jest jeszcze nieco czasu na odzyskanie kondycji.

A zdaniem trenera Zantary — właśnie kondycja odegra na jeziorze Wendouree decydującą rolę. Technika jazdy, wobec nienormalnych warunków i bardzo płytkiego toru nie będzie decydowała o zwycięstwie.

Szybciej od mężczyzn dochodzi do formy Walkowiakówna. Na treningach uzyskała czas lepszy od jednej z najgroźniejszych swych rywalek, zawodniczki radzieckiej Dementiewej.

Po jednym zdaniu z Melbourne

- **Igloi miał oświadczyć, że Iharos nie przyjechał do Melbourne z powodu przejść natury osobistej, a mianowicie rozwodu z żoną.**
- **Zawody wioślarskie zostały przełożone z godziny 15.30 czasu miejscowego na 14.30.**
- **Indie i Pakistan zaprotestowały przeciwko niezadowalającemu stanowi (zbyt dużo koniczyny w trawie!) boisk hokejowych.**
- **Do Melbourne przybyło 3 młodych Niemców na kajakach, którymi wyruszyli przed 28 miesiącami z Gelsenkirchen, jadąc morzem i lądem do Australii.**
- **Tyczkarz radziecki Czernobaj wzbudził sensację, przechodząc podczas treningu 70 razy poprzeczkę, w tym 15 razy wysokość 4.40.**
- **Rekordzista Europy Heinz Fuetterer powraca szybko do formy i staje się na równi z Amerykanami jednym z faworytów w sprintach.**
- **„Zimna wojna" Consolini contra Gordien trwa: ostatnio Consolini, rekordzista i mistrz Europy, przekroczył 59 metrów w rzucie dyskiem.**
- **Na uniwersyteckiej bieżni Tom Courtney, biegnąc sam, przy porywistym wietrze osiągnął na 800 m 1:50.8.**
- **Zawodnikom węgierskim poprawiły się humory, ponieważ otrzymali z Węgier depesze, donoszące, że rodziny ich są zdrowe i całe.**
- **Kiedy spiker na pływalni ogłosił wynik Dawn Fraser: 2:29.5 — rozprawiająca wesoło do tej chwili z koleżankami Lorraine Crapp, zbladła tak bardzo, że rzuciło się to w oczy wszystkim obecnym.**
- **Waldemar Gerschler oświadczył, że bieżnia olimpijska jest tak kiepskiej jakości, iż zagraża to zdrowiu zawodników, którzy, na skutek jej wyjątkowej twardości nabawiają się łatwo naderwania ścięgna achillesowego.**
- **Dana Zatopkova wzięła udział w meczu piłkarskim lekkoatletów CSR i ZSRR, twierdząc, że bardziej się nadaje chwilowo do gry w piłkę nożną, aniżeli do rzucania oszczepem.**
- **Ku radości żądnych sensacji dziennikarzy zagranicznych, przyjechała do Melbourne Ponomariewa, uchylająca się jednak od udzielania wywiadów; kierownik ekipy lekkoatletycznej ZSRR Romanow tłumaczy jej obsesję w stosunku do prasy przykrościami, które przeżyła w związku z londyńską aferą kapeluszową.**
- **Ekipa pięściarska ZSRR przyjechała od razu z własnymi sparringpartnerami w każdej wadze i dlatego nie ma kłopotów z treningiem, dającym się we znaki innym krajom.**
- **Korobkow — słynny radziecki trener i teoretyk lekkoatletyki — zapowiada na Igrzyskach sensację w postaci oszczepnika Cybulenki, który na treningach przekracza stale 80 m, a którego możliwości Korobkow szacuje na 85 m.**
- **Oprócz Yorzyka i Breena, którzy trenowali w Uniwersytecie Yale w dużym basenie — pozostali pływacy USA czują się bardzo niepewnie na basenie 55-yardowym w Melbourne.**
- **W wiosce olimpijskiej demonstrowano film z życia i osiągnięć sportowych mistrza olimpijskiego Boba Mathiasa.**
- **Jiri Skobla, mimo kontuzji palca prawej ręki, przekracza na treningach regularnie 17 metrów w rzucie kulą.**
- **Japończyk Kogate, trenując trójskok na 10-metrowym rozbiegu, wykonał serię 6 skoków, z których wszystkie przekraczały 15 metrów.**

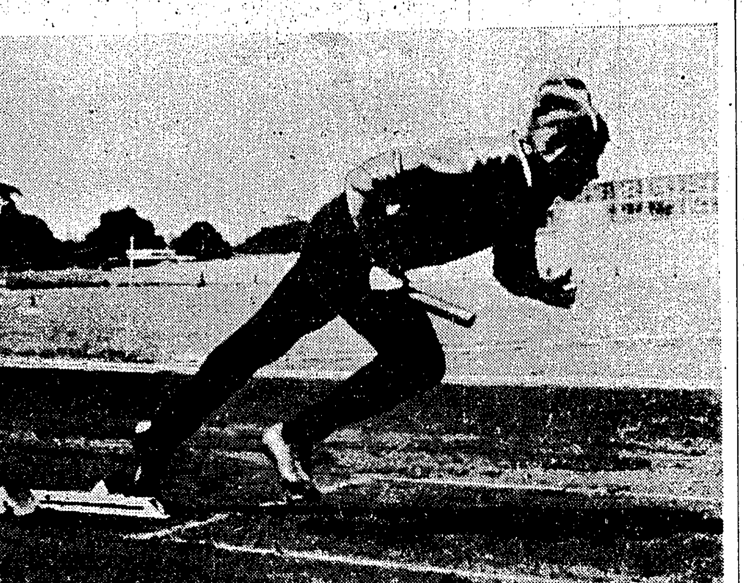

Radziecka sprinterka Boczkariewa trenuje w Melbourne start. Boczkariewa pobiegnie na pierwszej zmianie sztafety 4 x 100 m Fot. CAF

Z kim pobiegną nasze sprinterki w przedbiegach

MELBOURNE, 19.11 (radiodalekopisem). Znane już są wyniki losowania lekkoatletycznych konkurencji kobiecych. W biegach na 100 m nasze reprezentantki wylosowały niezbyt szczęśliwie, zwłaszcza Rychterówna, która pobiegnie w IV przedbiegu m. in. wraz z mistrzynią olimpijską z Helsinek Australijką Strickland oraz Niemką Koehler. Kusionówna startować będzie w II przedbiegu m. in. z Mathews (Anglia) i Amerykanką Williams.

Do biegu na 200 m zgłoszono 3 nasze zawodniczki Minicką, Kusion i Lerczak. Minicka wylosowała II przedbieg, w którym oprócz niej pobiegną m. in. **Itkina** (ZSRR) i **Koehler** (Niemcy). Przeciwniczkami Kusionówny w IV przedbiegu będą m. in. **Jugowa** (ZSRR) i Paul (Anglia). Trzecia nasza reprezentantka — Lerczakówna pobiegnie w V przedbiegu, a jej najsilniejszą przeciwniczką będzie prawdopodobnie Koszelewa (ZSRR)

Na 80 m ppł. z Polek zgłoszona została jedynie Krzesińska. Wylosowała ona ostatni IV przedbieg wraz z Bystrową (ZSRR). Pierwsze trzy zawodniczki z każdego przedbiegu kwalifikują się do półfinału.

36 zawodniczek, które zgłoszono do biegu na 100 metrów, zostały podzielone na sześć przedbiegów. Pierwsze dwie z każdego przedbiegu wchodzą do półfinałów, natomiast trzy pierwsze z półfinału, kwalifikują się do finału.

I przedbieg: Leone (Włochy), Krepkina (ZSRR), Faggs (USA), Fluchot (Francja), Rae (Indie), Jesudason (Singapur).

II przedbieg: Mathews (Australia), Reżczikowa (ZSRR), **KUSION (POLSKA)**, Rever (Kanada), Peggion (Włochy), Klass (Singapur), Williams (USA).

III przedbieg: Koehler (Niemcy), Strickland (Australia), Armitage (Anglia), Haslem (Kanada), Kyle (Irlandia), **RYCHTERÓWNA (POLSKA)**.

IV przedbieg: Popowa (ZSRR), Fuhrmann (Niemcy), Capdevielle (Francja), Diaz (Kuba), Choong (Malaje), Sanopal (Filipiny).

V przedbieg: Stubnick (Niemcy), Paul (Anglia), Cwitter (Płd. Afryka), Masdammer (Br. Gujana), Stuart (N. Zelandia), Ginco (Filipiny).

Na skutek złego odbioru składu jednego przedbiegu nie możemy podać.

Do biegu na 200 metrów zgłoszono 30 zawodniczek. Uczestniczyć one będą w sześciu przedbiegach, przy czym podobnie jak w biegu na 100 metrów, dwie pierwsze z przedbiegu wejdą do półfinałów, a trzy pierwsze z każdego półfinału spotkają się w finale.

I przedbieg: Cuthbert (Australia), Matheson (Kanada), Faggs (USA), Kyle (Irlandia), Klass (Singapur).

II przedbieg: Itkina (ZSRR), Koehler (Niemcy), Rudolf (USA), Choong (Malaje), **MINICKA (POLSKA)**.

III przedbieg: Stubnick (Niemcy), Leone (Włochy), Croker (Australia), Capdevielle (Francja), Ellis (USA).

IV przedbieg: Paul (Anglia), Jugowa (ZSRR), **KUSION (POLSKA)**, Masdammer (Anglia), Bertoni (Włochy).

V przedbieg: LERCZAK (POLSKA), Koszelewa (ZSRR), Henry (Francja), Haslam (Kanada), Armitage (Anglia).

VI przedbieg: Scrivens (Anglia), Mathews (Australia), Fluchot (Francja), Rever (Kanada), Fuhrmann (Niemcy).

W biegu na 80 m ppł zgłoszono 25 zawodniczek. Startować będą one w czterech przedbiegach, a z każdego z nich trzy pierwsze wejdą do półfinału. Trzy najlepsze zawodniczki z półfinału, zakwalifikują się do finału.

I przedbieg: Gastl (Niemcy) Gyarmati (Węgry), Diaz (Kuba), Quinton (Anglia), Greppi (Włochy), Mouller (USA).

II przedbieg: Gołubniczaja (ZSRR), Strickland (Australia), Wainwrigth (Anglia), Rao (Indie), Stewart (N. Zelandia), Darnowsky (USA).

III przedbieg: Koehler (Niemcy), Biesiedina (ZSRR), Cooke (Australia), Picado (Francja), Cinco (Filipiny), Winter (Płd. Afryka), Robertson (USA).

IV przedbieg: Bystrowa (ZSRR), Sandar (Niemcy), Thower (Australia), Lambert (Francja), Sanopal (Filipiny), **KRZESIŃSKA (POLSKA)**.

Wypadek Włodzimierza Kuca

MELBOURNE, 19.11. (obsł. wł.). Znany biegacz radziecki Włodzimierz Kuc uległ w poniedziałek przykremu wypadkowi. Prowadząc samochód w wiosce olimpijskiej, stracił on, na skutek defektu, panowanie nad kierownicą i wpadł na latarnię, rozcinając sobie głowę o przednią szybę wozu. Kuca przewieziono natychmiast do kwatery sportowców ZSRR.

Z olimpijską aurą nie ma żartów

MELBOURNE, 19.11 (radiodalekopisem). W ciągu ubiegłego tygodnia temperatura wynosiła w Melbourne nocą zaledwie około +5 stopni C, natomiast w dzień podniosła się do 14—15 stopni. Australijskie biuro meteorologiczne przewiduje taką pogodę również na najbliższy okres, choć nie spodziewa się, by padały duże deszcze, jakie miały miejsce w ostatnim tygodniu. Warto tu nadmienić, że listopad jest w Australii trzecim w roku miesiącem co do ilości opadów. Ustępuje on jedynie październikowi i grudniowi.

Obfite deszcze spowodowały, że bieżnie i boiska były pokryte kałużami i o treningach nie mogło być mowy.

Dyrektor instytutu meteorologicznego p. Lillywhite przewiduje, że w czwartek, tzn. w dniu otwarcia Igrzysk pogoda także nie będzie lepsza.

Na skutek zimna i deszczów szpital w wiosce olimpijskiej zapełniony jest chorymi na grypę i anginę. Sportowcy krajów południowych w ogóle nie wychodzą z domów.

Jedną z ofiar panującego od kilku dni chłodu i deszczu w Melbourne stał się osobisty przedstawiciel prezydenta USA Eisenhowera — sekretarz AAU (Związku Lekkoatletycznego USA) — Dan Ferris. Nabawił się on zapalenia płuc i od niedzieli przebywa w szpitalu w wiosce olimpijskiej.

Zimno i wiatr dają się szczególnie we znaki wioślarzom, dla których warunki treningowe na jeziorze Wendouree są wyjątkowo niekorzystne. Zarówno fachowcy jak i zawodnicy europejscy uważają, że przy takiej pogodzie jak obecnie nie powinno się tu przeprowadzać olimpijskich zawodów w konkurencjach wioślarskich. Na przykład Austriak Rabeder jest zbyt lekki na to, aby zapewnić sobie równe i spokojne prowadzenie łodzi na tak wysokiej fali, jaka jest na jeziorze podczas ostatnich dni. Do tak niespokojnego jeziora zawodnicy europejscy nie są przyzwyczajeni.

(Iz)

Kubuś na Igrzyskach Olimpijskich 5)

Bigos olimpijski

NIEODRODNI BRACIA KIBICÓW WARSZAWSKICH

Olimpijska służba porządkowa ma w ostatnich dniach przed otwarciem Igrzysk pełne ręce roboty. Kibice australijscy nie różnią się bowiem niczym od kibiców na całym świecie i raczej należą do przodujących pod względem niesforności. Z toru kolarskiego w Essendon usunięto w poniedziałek 200 entuzjastów kolarstwa, uważających, że przeskoczenie płotu jest jednoznaczne z posiadaniem biletu wstępu. Na pływalnię olimpijską trzeba było wzywać policję, ponieważ 10 tys. osób zapragnęło oglądać treningi najlepszych pływaków świata, a że trybuny mieszczą zaledwie 5 tys. nie trudno sobie wyobrazić jakie niebezpieczeństwo groziło temu przepięknemu obiektowi. Przed kasami, sprzedającymi bilety na konkurencje lekkoatletyczne, dzieją się sceny przypominające żywo sprzedaż biletów w naszej stolicy na jakiś film z Gerardem Philipe.

STUDENCKIE FIGLE

Studenci Sydney postanowili czynnie włączyć się do pierwszych Igrzysk na ziemi australijskiej. W niedzielę, kiedy czcigodny prezydent miasta, p. Hills, wraz z 30-tysięcznym tłumem, oczekiwał przed magistratem na zapowiedziane przybycie sztafety z pochodnią olimpijską, wbiegli na plac studenci w sportowych strojach, niosąc specjalnie w tym celu przyrządzaną sztuczną pochodnię olimpijską. P. Hills, w najlepszej wierze, przyjął z ich rąk falsyfikat i, odchrząknąwszy, rozpoczął uroczyste powitalne przemówienie. Dopiero po chwili zorientował się, że nabrano go na kawał, ale mając właściwe Anglosasom poczucie humoru, roześmiał się i powiedział z uznaniem pod adresem autorów żartu: „to była dobra robota".

CHINY MILCZĄ

Olimpijskie władze piłkarskie ciągle jeszcze nie rezygnują z udziału Chin Ludowych w turnieju. Faktem jest, że Chiny dotychczas nie odpowiedziały ani twierdząco, ani odmownie na pytanie, czy ostatecznie mają zamiar brać udział w turnieju olimpijskim czy nie. Gdyby mimo wszystko piłkarze chińscy przyjechali do Melbourne, program pierwszej rundy rozgrywek musiałby ulec ponownej zmianie. Grałyby wówczas: Niemcy — ZSRR, Sjam — W. Brytania, Australia — Japonia i USA — Jugosławia. Jeśli Chińczycy nie przyjadą, to USA i Jugosławia wejdą do drugiej rundy walkowerem.

PESYMIZM AUDUNA BOYSENA...

Norweg Audun Boysen, po swej porażce na 880 y. z Amerykaninem Sowellem (w sobotę w Bendigo), postanowił odpocząć od zgiełku przepełnionej bieżni i przerwać intensywne treningi, udając się na poszukiwanie jakiejś zalesionej miejscowości, która mu choć częściowo przypomni rodzinne lasy skandynawskie. Boysen przechodzi widocznie okresowy spadek formy i twierdzi, że nie spodziewa się większych sukcesów na Igrzyskach, typując na zwycięzcę w biegu 800 m Amerykanina Courtneya. Prasa zagraniczna podejrzewa jednak, że Boysen się maskuje i nie dowierza jego rzekomemu pesymizmowi.

...I PEWNOŚĆ SIEBIE KENA WOODA

Za to biegacz angielski, Ken Wood nie grzeszy ani pesymizmem, ani zbytnią skromnością. W odróżnieniu od kolegów, którzy cały swój wolny czas spędzają na gryzieniu słodyczy i słuchaniu radia, czytaniu kryminalnych powieści i przekomarzaniu się przez okno z ładnymi dziewczętami, Wood jest niezwykle skoncentrowany, myśli wyłącznie o swym treningu, rozważa szanse swoje i przeciwników i ani na chwilę nie wątpi, że to właśnie jemu przypadnie w udziale zwycięstwo na 1500 m.

„Mogę wytrzymać każde tempo" — oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, „Jestem przekonany, że o ile zajdzie potrzeba potrafię zejść nawet poniżej 3:40.0. Mam pełne zaufanie do mojego sprintu. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem byłby w moim pojęciu Rozsavoelgyi, ale jego stan moralny jest tego rodzaju, że przestał być groźny. Po nim obawiam się najbardziej Niemca Richtzenheina. Jeśli chodzi o Baileya, to jest on zbyt niedojrzały, aby stać się niebezpiecznym. Duńczyk Nielsen wykańcza się zawsze, ilekroć stawka ma nieco szybsze tempo, Brian Hewson jest bardzo nerwowy i ponadto zły taktyk, a Niemiec Herrmann jest dobrym biegaczem, ale nie ma się go co obawiać w sprincie. Ja jestem już od 5 tygodni w Melbourne, kompletnie zaaklimatyzowany — byłem nim zresztą już po 8 dniach pobytu tutaj — i nie opuściłem ani jednego dnia treningu. Jestem w życiowej formie i mam zamiar zdobyć złoty medal na 1500 m".

NIEDŁUGO ZABRAKNIE ŁÓŻEK W SZPITALU

Coraz więcej ludzi choruje i szpitalowi olimpijskiemu zaczyna grozić nadfrekwencja. Kierownik francuskiej ekipy szermierczej Cattiau nabawił się bronchitu, piłkarz japoński Ken Nagunuma zapadł na katar kiszek, Hindus Pad dostał anginy, Niemiec Bain cierpi na poważną infenkcję kiszkową.

SZWAJCARZY UPARCIE DĄŻĄ DO... MELBOURNE

Szwajcarzy, którzy ostatecznie zdecydowali się uczestniczyć w Igrzyskach, mają poważny kłopot z dotarciem do Melbourne. Ostatnio zwrócili się z prośbą do prezydenta Eisenhowera o przydzielenie im jednego z wojskowych samolotów amerykańskich, znajdujących się w zachodnich Niemczech, którym 65-osobowa ekipa Szwajcarii mogłaby udać się do Australii. Do tej pory w Melbourne znajduje się tylko jeden reprezentant Szwajcarii. Jest nim szermierz Hans Steinacher, który postanowił startować w indywidualnym turnieju we florecie, nawet gdyby pozostali jego rodacy nie przyjechali do Melbourne.

AKLIMATYZACJA ZMORĄ BIEGACZY

Trener australijskich biegaczy Stampfl nadal jest zdania, że aby być w pełnej formie na Igrzyskach zawodnicy powinni byli przybyć do Melbourne o tydzień lub dwa wcześniej. W opinii tej utwierdziło go obserwowanie zawodników na treningach. Na tej podstawie Stampfl twierdzi, że ci którzy przybyli ostatnio — są po treningu bardzo zmęczeni. W jego opinii niespodzianki będą mogli sprawić tylko ci, którzy znajdują się w Australii już od kilku tygodni.

Stampfl twierdzi, że zbyt późny przyjazd odczują przede wszystkim średnio i długodystansowcy, ponieważ w tych biegach szczególnie ujemnie odbijają się na zawodnikach trudy podróży oraz zmienione warunki klimatyczne.

Najsilniejsi ludzie na Igrzyskach

OBOWIĄZUJĄCY obecnie w podnoszeniu ciężarów trójbój olimpijski, zastosowany był po raz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich w 1928 r. Na Igrzyskach w latach 1896—1904 zawody odbywały się bez podziału na kategorie wag. W 1920 r. trójbój składał się z rwania i podrzutu jedną ręką oraz z podrzutu oburącz. W 1924 r. program obejmował pięciobój tj.: trójbój jaki obowiązuje obecnie (wyciskanie, rwanie i podrzut oburącz) oraz rwanie i podrzut jedną ręką.

Rekordy i honorowa lista mistrzów olimpijskich w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

KOGUCIA

rek. św. Stogow, ZSRR 1955 r. 335 kg
rek. olimp. Udodow, ZSRR 1952 r. 315 kg
rek. P. Rusinowicz 1956 r. 290 kg
1948 de Pietro, USA 307,5
1952 Udodow, ZSRR 315

PIÓRKOWA

rek. św. Czimiszkian, ZSRR i Udodow, ZSRR 1954 r. 350 kg
rek. olimp. Czimiszkian, ZSRR 1952 r. 337,5 kg
rek. P. Zieliński 1956 r. 330 kg
1920 Haes, Belgia
1924 Gabetti, Włochy
1928 Andrysek, Austria 287,5
1932 Suvigny, Francja 287,5
1936 Terlazzo, USA 312,5
1952 Czimiszkian, ZSRR 337,5

LEKKA

rek. św. Kostylew, ZSRR 1955 r. 382,5 kg
rek. olimp. Kono, USA 1952 r. 362,5 kg
rek. P. Czepułkowski 1956 r. 365 kg
1920 Neuland, Estonia
1924 Decottignies, Francja
1928 Haas, Austria i Helbig, Niemcy 322,5
1932 Duverger, Francja 325,
1936 Mesbach, Egipt i Fein, Austria 312,5
1948 Shams, Egipt 360,
1952 Kono, USA 362,5

ŚREDNIA

rek. św. Bogdanowski, ZSRR, 1956 r. 415 kg
rek. olimp. George, USA 1952 r. 400 kg
rek. P. Beck 1955 r. 380 kg
1920 Gance, Francja
1924 Galimberti, Włochy
1928 Francois, Francja 335
1932 Ismayr, Niemcy 345
1936 Touni, Egipt 387,5
1948 Spellman, USA 390
1952 George, USA 400

PÓŁCIĘŻKA

rek. św. Łomakin, ZSRR 1956 r. 437,5 kg
rek. olimp. Stańczyk, USA 1948 r. 417,5 kg
rek. P. Białas 1955 r. 385 kg
1920 Cadine, Francja
1924 Rigoulot, Francja
1928 Nosseir, Egipt 355
1932 Hostin, Francja 365
1936 Hostin, Francja 372,5
1948 Stańczyk, USA 417,5
1952 Łomakin, ZSRR 417,5

LEKKOCIĘŻKA

rek. św. Worobiew, ZSRR 1954 r. 460 kg
rek. olimp. Schemansky, USA 1952 r. 445 kg
rek. P. Białas 1956 r. 415 kg

Zawody w tej kategorii wagi odbyły się na Igrzyskach Olimpijskich po raz pierwszy w 1952 r. w Helsinkach. W 1950 r. na kongresie Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów postanowiono wprowadzić 7 kategorię wagi (do tej pory było w podnoszeniu ciężarów 6 kategorii wag)
1952 Schemansky, USA 445

CIĘŻKA

rek. św. Anderson, USA 1955 r. 512,5 kg
rek. olimp. Davis, USA 1952 r. 460 kg
rek. P. Białas 1956 r. 402,5 kg
1920 Bottino, Włochy
1924 Tonani, Włochy
1928 Strassberger, Niemcy 372,5
1932 J. Skobla, CSR 380
1936 Manger, Niemcy 410
1948 Davis, USA 452,5
1952 Davis, USA 460

15 drużyn startuje w olimpijskim turnieju koszykówki

USA najpoważniejszym kandydatem na złoty medal

MELBOURNE 19.11 (radiodalekopisem). Na starcie olimpijskiego turnieju koszykówki stanie 15 drużyn, a spośród nich tylko trzy reprezentować będą Europę.

A oto uczestnicy turnieju XVI Olimpiady: **USA, ZSRR, Francja, Bułgaria, Japonia, Kanada, Urugwaj, Brazylia, Singapur, Sjam, Korea Południowa, Formoza, Chile, Filipiny, no i gospodarze — Australia.**

Te 15 zespołów podzielono na cztery grupy, w których rozstawiono 8 drużyn (po 2 w każdej grupie).

Grupa I: Rozstawione USA i Filipiny oraz Sjam i Japonia.
Grupa II: Rozstawione ZSRR i Francja oraz Kanada i Singapur.
Grupa III: Rozstawione Urugwaj i Bułgaria oraz Korea i Formoza.
Grupa IV: Rozstawione Chile i Brazylia oraz Australia.

Drużyny, które zajmą w swych grupach dwa pierwsze miejsca przechodzą do puli ćwierćfinałowej, w której znów zostają podzielone na dwie grupy. Dwie pierwsze lokaty w tych grupach dają prawo dalszej walki z tym, że zwycięzca grupy I spotka się z drugą drużyną grupy II i zwycięzca grupy II z drugą drużyną grupy I. Drużyny, które wygrają w tych spotkaniach półfinałowych grają ze sobą o pierwsze miejsce w turnieju, drużyny, które przegrały, walczą o medal brązowy.

Jak więc widać z rozstawienia i podziału na grupy prawie 100 proc. szans wejścia do puli ćwierćfinałowej mają wszystkie drużyny rozstawione w turnieju. Najwięcej kłopotu będą miały zespoły grupy II, gdzie obok rozstawionych ZSRR i Francji znajduje się silna drużyna Kanady. Kanadyjczycy, którzy w spotkaniu treningowym w Melbourne pokonali Francję 45:41, są jedynym chyba zespołem, mogącym pomieszać szyki faworytom i oni właśnie jako jedyna z nierozstawionych drużyn mają jakieś szanse w walce o prawo dalszej gry w turnieju.

Kto zatem z pozostałych zespołów ma i jakie szanse w czasie turnieju olimpijskiego? **Wydaje się, że i tym razem reprezentacja Stanów Zjednoczonych (po raz już czwarty) będzie na Igrzyskach nie do pokonania.** Amerykanie odbiegli w tym roku od swego zwyczajowego systemu powoływania drużyny olimpijskiej, który polegał na wysyłaniu na Igrzyska jednej drużyny klubowej. W tym roku owszem oparli swój skład na zespole Philipp Oilers, który wygrał eliminacje przedolimpijskie, ale dołączyli do ekipy również najlepszych zawodników innych amatorskich zespołów USA.

Drugie miejsce powinien w zasadzie wywalczyć Związek Radziecki, który przyjechał do Melbourne w składzie wypróbowanym w czasie tournee po Południowej Ameryce wiosną tego roku i ostatnio w czasie rozgrywek o Trofeo Mairano ze swymi najlepszymi — Boczkariewem, Ozierowem, Petkawicziusem i jednym z gigantów — Kruminszem na czele.

Fachowcy, którzy z całego świata zjechali do Melbourne, aby oglądać olimpijski turniej koszykarzy, i wśród których nie brak najlepszych trenerów — jak Francuz Busnel czy trenujący Włochów Amerykanin McGregor i innych nie mniej znanych i mających za sobą wiele sukcesów, **uważają za jedną z najniebezpieczniejszych drużyn turnieju Urugwajczyków.** Urugwaj przysłał do Melbourne drużynę młodą, ale już doświadczoną, która na swym koncie ma zwycięstwo nad reprezentacją ZSRR 59:57.

Z pozostałych zespołów zawsze groźne będą południowo-amerykańskie rozstawione zespoły Chile i Brazylii oraz Filipińczycy, którym Igrzyska Olimpijskie przyniosły już niejeden sukces.

Koszykówka będzie tą konkurencją Igrzysk, która rozpocznie się najwcześniej, bo już w czwartek, w dniu otwarcia XVI Olimpiady. Wieczorem w Hali Wystawowej, oddalonej o przeszło 3 km od centralnego Stadionu Olimpijskiego, w dniu, kiedy w Melbourne zapłonie znicz z dalekiej Olimpii rozegrane zostaną już pierwsze spotkania eliminacyjne.

Terminarz rozgrywek eliminacyjnych turnieju koszykówki wg czasu miejscowego jest następujący:

czwartek 22 bm: godz. 19.30 ZSRR — Kanada i godz. 21.00 Korea — Formoza;

piątek 23 bm.: godz. 13.30 Filipiny — Sjam, 15.00 Singapur — Francja, 16.30 Urugwaj — Bułgaria, 20.00 Chile — Brazylia, 21.30 USA — Japonia;

sobota 24 bm.: godz. 9.00 Kanada — Singapur, 10.30 Urugwaj — Formoza, 13.30 Bułgaria — Korea, 15.00 USA — Sjam, 16.30 ZSRR — Francja, 19.00 Brazylia — Australia, 21.30 Japonia — Filipiny;

poniedziałek 26 bm.: godz. 9.00 Sjam — Japonia, 10.30 Formoza — Bułgaria, 13.30 Chile — Australia, 15.00 ZSRR — Singapur, 16.30 Urugwaj — Korea, 20.00 USA — Filipiny, 21.30 Francja — Kanada.

Rozgrywki ćwierćfinałowe odbędą się w dniach 27—29 listopada, półfinały 30 listopada, a spotkanie finałowe oraz o 3 i 4 miejsce 1 grudnia.

Allen Stephen